Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Nr 347 (1047) ROK IV

WARSZAWA — SOBOTA 15 GRUDNIA 1951 R.

WYDANIE 'H

CENA 15 gr

Dwie delegacje

Dwa głosy niemieckie rozległy się w sali obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jeden — reprezentujący naród niemiecki — był to głos przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Drugi — reprezentujący Kruppów, Thyssenów i amerykańskich magnatów zbrojeniowych — był to głos przedstawicieli kliki zdrajców niemieckich z Bonn. Znamienne były te dwa głosy

Pierwsi — przedstawiciele pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego — wypowiedzieli się zgodnie z nakazem, jaki dał im naród — przeciw remilitaryzacji, przeciw odbudowie Wehrmachtu, za poszanowaniem umów poczdamskich, pod którymi widnieją podpisy czterech mocarstw, za pokojem. Drudzy — tak jak kazali im amerykańscy mocodawcy — wypowiedzieli się za remilitaryzacją i za wojną. Przedstawiciele niemieckich kół militarystycznych wystąpili na forum ONZ przeciw jedności Niemiec, za rozbiciem, umożliwiającym imperialistom przyspieszenie wojennych przygotowań. Przedstawiciele natomiast narodu niemieckiego wystąpili raz jeszcze za zjednoczeniem kraju, w imię prawa narodu niemieckiego do samostanowienia, w imię pokojowej i demokratycznej przyszłości Niemiec.

Przedstawiciele narodów w ONZ mogli posłyszeć z jednej strony buńczuczne pogróżki rzeczników odradzającego się militaryzmu niemieckiego, mogli posłyszeć nutę zniecierpliwienia na zbyt wolne — zdaniem tych panów — werbowanie nowego Wehrmachtu, zamiany Ruhry w zbrojownię, a Niemiec zachodnich w poligon nowej wojny.

Ale równocześnie delegaci w ONZ posłyszeli inny głos — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której na gruzach faszyzmu urosło i rozwija się nowe, twórcze życie. Był to wspaniały meldunek z frontu pokojowej pracy, którą tętnią Niemcy między Odrą i Łabą.

Z ust delegatów kliki bońskiej płynęły słowa ziejące żądzą odwetu. Przemówienia ich przepojone były tą samą butą, z którą Adenauer w Londynie „kwestionował" nasze granice. Wystąpienie delegatów zachodnio-niemieckich pełne było nienawiści do narodu polskiego. Dźwięczało w nich hitlerowskie „Drang nach Osten". Ale nie tylko przeciw Polsce skierowane są zapędy bońskich podżegaczy. Boński minister Seebohm powiedział to, czego nie dopowiedzieli neohitlerowcy w ONZ: że Trizonia „nie uznaje" nawet granic z 1937 r.

Z drugiej strony — przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrazili niezłomną wolę narodu niemieckiego, który pragnie pokoju. Niemiecka Republika Demokratyczna raz na zawsze przekreśliła haniebne tradycje drapieżnego imperializmu niemieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna, której główną wytyczną w polityce jest przyjaźń i braterska współpraca ze Związkiem Radzieckim, Polską, Czechosłowacją, ze wszystkimi miłującymi pokój narodami — wskazuje takie perspektywy pokojowej współpracy całym Niemcom. Przekreślenie raz na zawsze niebezpieczeństwa, jakie stanowił imperializm niemiecki dla narodów europejskich — oto wizja, którą roztoczyli w ONZ delegaci NRD

„*Przedstawiciele strefy wschodniej* — pisał ultrareakcyjny dziennik zachodnio-niemiecki — *z oskarżonych stali się oskarżycielami*". W ogniu konfrontacji — na forum ONZ — spaliły na panewce rachuby amerykańskich imperialistów. Delegaci NRD zdemaskowali politykę Adenauera, który na rozkaz amerykański odrzucał wszelkie propozycje zmierzające do położenia kresu rozbiciu Niemiec. Zdemaskowali charakter utworzonej na amerykański rozkaz „Komisji ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech", wykazując z całą jasnością, że manewr ten był obliczony na pogrzebanie sprawy zjednoczenia. W imieniu narodu niemieckiego, na forum ONZ, delegaci Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrazili poparcie dla propozycji, wysuwanych konsekwentnie przez delegatów ZSRR, Polski i innych krajów demokratycznych, a mających na celu zjednoczenie Niemiec na pokojowych, demokratycznych podstawach, z poszanowaniem praw narodu niemieckiego do samostanowienia.

„*Ci sami ludzie, którzy krzyczeli „heraus Adenauer"* — pisze „L'Humanite" — *z radością witali przedstawicieli NRD w Paryżu*". Słowa te — wyrażają stosunek do sprawy zjednoczenia Niemiec nie tylko narodu francuskiego, ale wszystkich narodów dla których najżywotniejszą sprawą jest sprawa pokoju w Europie.

Niemcy zjednoczone, demokratyczne — to warunek tego pokoju. O takie Niemcy, którym obca jest myśl o grabieży i łamaniu barier granicznych swoich sąsiadów — walczy dziś Niemiecka Republika Demokratyczna. O takie Niemcy — walczą coraz szersze rzesze społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

Takie Niemcy — to dla naszego kraju gwarancja przekreślenia raz na zawsze rewizjonistycznych zapędów. Takie Niemcy — to pewność jutra dla ludów Europy, to podstawowy filar pokoju w Europie. Dlatego naród nasz popiera stanowisko przedstawicieli demokratycznych Niemiec, którzy na ONZ wystąpili nie tylko w interesie swego kraju, ale w interesie wszystkich krajów Europy. Dlatego — stanowisko to popierają wszystkie kraje obozu pokoju, dlatego — popierają je wszystkie pragnące pokoju narody świata.

Zobowiązania załogi zakładów im. K. Świerczewskiego dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina

(f) Pragnąc jak najgodniej uczcić zbliżającą się 72 rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, załoga Fabryki im Gen Waltera - Świerczewskiego postanowiła zwielokrotnić wysiłki nad przyspieszeniem wykonania rocznego planu produkcji Łączna wartość tych zobowiązań wynosi ok 163.000 zł

Wśród powszechnego entuzjazmu i gorących okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina, odbyły się we wszystkich oddziałach zakładów masowe zebrania grup partyjnych i związkowych, na których robotnicy zgłaszali swoje zobowiązania M. in. na zebraniu w oddziale PR-2 majster Leon Janus postanowił przeszkolić do końca br. 10 młodych robotników na szlifierzy. Brygada Henryka Jaworskiego zobowiązała się wypełnić grudniowy plan produkcyjny w 105 procentach i wykonać dodatkowo szlifierkę do szlifowania tzw. szczęk tokarskich

Gorącymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje wielki wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin" robotnicy powitali wystąpienie kierownika działu PR-2, J. Szczepańskiego, który zobowiązał się w imieniu pracowników działu wykonać plan grudniowy w 105 procentach.

W oddziale PR-5 w podejmowaniu zobowiązań wyróżniły się kobiety - tokarze, które postanowiły podnieść wydajność pracy o 10 procent.

15 bm. wręczenie Międzynarodowej Nagrody Pokoju Wandzie Jakubowskiej

W dniu 15 grudnia br. odbędzie się staraniem PKOP w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość wręczenia Wandzie Jakubowskiej Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Na uroczystość tę przybędzie delegacja Światowej Rady Pokoju.

Załoga zakładów chemicznych „Boruta" melduje o wykonaniu planu rocznego

Załogi dalszych sześciu kopalń wykonały już zadania trzeciego roku sześciolatki

Załogi zakładów pracy z całej Polski donoszą codziennie o zwycięskich wynikach walki o pełną realizację rocznych planów produkcyjnych. Wśród ostatnich meldunków o przedterminowym wykonaniu rocznych planów wyróżniają się osiągnięcia załogi zakładów chemicznych „Boruta", górników 5 dalszych kopalń węgla i załóg robotniczych Wybrzeża.

W szybkim tempie zbliża się do wykonania rocznego planu produkcji przemysł chemiczny.

W dniu 12 bm., na dwa dni przed terminem podjętego zobowiązania, załoga „Boruty", jednego z największych zakładów chemicznych w kraju — zameldowała o wykonaniu planu rocznego — zarówno wartościowo, jak i ilościowo. Zakłady „Boruta" są wielkim ośrodkiem produkcji barwników dla przemysłu lekkiego, szeregu półproduktów chemicznych, oraz m. in. PAS-u, znanego środka przeciwgruźliczego.

Załogi robotnicze Wybrzeża meldują

(Kor. wł.) Załoga betoniarni Dzierzgoń pow. Sztum melduje, że w dniu 6 grudnia wykonała przedterminowo plan produkcji za rok 1951. Podobne meldunki nadesłały załogi zakładów im. 1 Maja w Stargardzie Gdańskim, roszarni lnu w Malborku oraz gazowni miejskiej w Lęborku.

Lubelscy robotnicy budowlani wzywają do współzawodnictwa

(Kor. wł.) Zakłady Przemysłu Drzewnego w Zamościu i w Zwierzyńcu wykonały w dniu 12 grudnia plan roczny we wszystkich działach.

Załoga Budowy Nr 134 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie wezwała wszystkie załogi ZBM do współzawodnictwa o tytuł najlepszej budowy Zjednoczenia Lubelskiego.

Tow. Paszkowski, kierownik tej budowy wezwał kierowników budów do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika budowy ZBM.

Za jego przykładem poszli: brygadzista murarski, tow Leon Kozicki, brygadzista ciesielski Józef Bocian i zbrojarski — tow. Szobartowski, którzy wezwali brygadzistów Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego w całej Polsce, do podejmowania współzawodnictwa.

Kopalnia „Brzeszcze" przoduje w Jaworznickim Zagłębiu Węglowym

W dniu 13 bm. o wykonaniu przed terminem planu na rok 1951 zameldowały dalsze śląskie kopalnie węgla: „Gliwice", „Ignacy", „Dębieńsko", „Polska" (w której Wiktor Markiewka wykonuje już zadania piątego roku planu 6-letniego i osiąga ostatnio 437 procent normy) oraz „Barbara — Wyzwolenie".

Pierwsza w Jaworznickim Zagłębiu Węglowym wykonała roczny plan wydobycia węgla załoga kopalni „Brzeszcze". Podstawą przedterminowej realizacji planu rocznego w kopalni „Brzeszcze" stało się szeroko rozwinięte współzawodnictwo o tytuł przodującego górnika. Wyróżnia się szczególnie rębacz chodnikowy Franciszek Korbel, który systematycznie osiąga około 250 procent normy oraz rębacze przodowi Władysław Knapik, Jan Czuwaj, Józef Lasota i Stefan Surman.

*

Do dnia 10 bm. dziewięć zakładów przemysłu kablowego wykonało przedterminowo swe roczne zadania produkcyjne.

Na miesiąc przed terminem wykonały plan roczny zakłady przemysłu leśnego.

Roczny plan produkcji wykonały już 22 zakłady przemysłu ceramiki budowlanej.

Po województwie katowickim — w Szczecińskiem wszystkie powiaty zwolnione od miarek i odsypów

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

W ostatnich dniach szereg dalszych powiatów wykonał roczne plany skupu zboża, a więc: Namysłów i Strzelce w woj. opolskim, Lubliniec — w katowickim, Międzychód — w poznańskim, Syców i Kamienna Góra — we wrocławskim, Końskie — w kieleckim oraz Gubin i Kożuchów — w zielonogórskim.

12 bm. uzyskały z kolei zwolnienia od miarek i odsypów powiaty: Jasło w województwie rzeszowskim, Pyrzyce — w szczecińskim, Rzepin i Strzelce Krajeńskie — w zielonogórskim, Kwidzyn — w gdańskim oraz Włoszczowa — w kieleckim. Łącznie z powyższymi, liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi — 126.

Po uzyskaniu przez Pyrzyce 90 procent wykonania planu rocznego, wszystkie powiaty w województwie szczecińskim zostały zwolnione od miarek i odsypów.

12 grudnia najlepsze wyniki w planowej sprzedaży zboża uzyskali chłopi z województw: rzeszowskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego i lubelskiego

Zbiorowe odstawy przyśpieszyły zniesienie miarek i odsypów

SZCZECIN. Ostatnim powiatem w woj. szczecińskim, który został zwolniony od miarek i odsypów, jest pow. Pyrzyce 12 bm. powiat Pyrzyce osiągnął 92,7 proc. rocznego wykonania planu skupu zboża.

Pow. Pyrzyce jest powiatem w dużej mierze uspółdzielczonym, istnieje tam bowiem 66 spółdzielni produkcyjnych. Od razu po zakończeniu jesiennych prac w polu, spółdzielcy energicznie przystąpili do młocki przy pomocy własnych i POM-owskich maszyn Aktyw powiatowy i organizacje partyjne poprowadziły szeroką pracę uświadamiającą wśród tych chłopów na gospodarstwach indywidualnych, którzy nie wykonali jeszcze w całości planów sprzedaży zboża państwu.

Dużą rolę w przyśpieszeniu wykonania planu odegrały zbiorowe odstawy zboża, organizowane zarówno przez gospodarzy indywidualnych, jak i spółdzielnie produkcyjne. Jedna z największych odstaw odbyła się w gm. Lipiany, gdzie w jednym tylko dniu spółdzielnie produkcyjne dostarczyły do punktów skupu przeszło 100 ton zboża. Jako pierwsze wyruszyły wozy ze zbożem ze spółdzielni Mielęcin. Po drodze dołączyły do nich furmanki z Nowic, potem z Pstrowic, Bylic i Skrzynki. Długi sznur wozów przybył do punktu skupu w Lipinach. Podobny sznur wozów udekorowany transparentami i szturmówkami przybył z drugiego krańca gminy.

Podobną zbiorową odstawę zorganizowały wkrótce spółdzielnie produkcyjne z gm. Wierzbno, dostarczając do punktu skupu przeszło 130 ton zboża. W punktach skupu witały spółdzielców delegacje robotnicze. Spotkania te zamieniły się w manifestacje sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Najlepsze spółdzielnie produkcyjne i przodujący gospodarze indywidualni dawali przykład innym. Jedna z pierwszych wywiązała się ze swych obowiązków spółdzielnia Przewłoki (przewodniczący tow. Kokoszko), która poważnie przekroczyła plan, następnie spółdzielnia Brelęcin (przew. — tow. Wekwiński) i Skrzynki (przew. — tow. Florek).

W pracy uświadamiającej wśród chłopów wyróżnił się aktywista powiatowy z Pyrzyc tow. Edelman, który inicjował zbiorowe odstawy Wiele pracy i energii wykazał w aktywizowaniu organizacji partyjnych sekretarz KG w Lipianach, tow Brzozowicz Obecnie aktyw powiatowy dokłada wszelkich starań, aby plan roczny wykonać w 100 procent. *(ar)*

Włodawa na samym końcu

LUBLIN. Powiat Biłgoraj został jako pierwszy w województwie lubelskim zwolniony od miarek i odsypów — powiat puławski zbliża się do 90 procent wykonania rocznego planu skupu zboża. Niemniej jednak zaległości w innych powiatach powodują, że województwo zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju.

Jednym z najbardziej zalegających powiatów jest Włodawa. Słabą aktywność przejawiają organizacje partyjne np. w gminach Wisznica oraz Krzywowierzba. Nie mobilizują one pracujących chłopów do terminowego wykonania obowiązków, nie demaskują opornych kułaków.

Przez dłuższy czas tolerancyjnie w powiecie odnoszono się nawet do takich kułaków, jak Szechniuk z gromady Zaliszcza (gmina Opole). Rozzuchwalony kułak nie tylko złośliwie uchylał się od wykonania swoich obowiązków, ale w dodatku szerzył wrogą propagandę przeciw planowemu skupowi zboża. Na fakt ten ani prezydium GRN, ani KG nie reagowały Dopiero ostatnio prokuratura zajęła się kułakiem. W czasie śledztwa rodzina kułaka wywiązała się pośpiesznie z wszystkich zaległości, a po wyroku skazującym Szechniuka na półtora roku więzienia z zawieszeniem, zaczęli plan wykonywać ci wszyscy, którzy się na niego oglądali.

W powiecie włodawskim trzeba niezwłocznie nadgonić zaległości. *(rys.)*

CIĘŻKI DZIEŃ IMPERIALISTÓW W ONZ

(Telefonem z Paryża od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu")

„*Państwa zachodnie zawsze używają słów: „demokracja wolność, niepodległość". Ale kiedy przychodzi do rzeczy konkretnych, znajdują się z nami zawsze razem kraje Europy wschodniej*". — Są to słowa delegata Pakistanu, który jako ostatni przemawiał dziś w debacie nad sprawą Maroka w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Słowa te, przyjęte hucznymi oklaskami, oddają atmosferę dzisiejszej, niezmiernie ciekawej debaty i są miernikiem porażki jaką debata ta stanowiła dla imperialistów.

Na porządku dnia stała skarga krajów arabskich, przeciwko Francji o pogwałcenie w Maroku praw ludzkich i Karty NZ. Dyskusja, która zaczęła się przed południem i skończyła się — po raz pierwszy od początku obrad VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, późno wieczorem, była jednym wielkim aktem oskarżenia nie tylko przeciw francuskim kolonizatorom, ale przeciw wszystkim imperialistom. I choć delegaci rozmaitych państw uciskanych przez imperialistów w sposób daleko niepełny wyrażali niepodległościowe dążenia swych narodów, czuło się przez cały czas dyskusji to co delegat Indonezji nazwał głębokimi rysami między krajami imperialistycznymi, a półkolonialnymi, walczącymi o niezależność krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Jeden z arabskich delegatów wyraźnie uczynił aluzję do ucisku imperialistycznego, mówiąc o krajach między Zatoką Perską a Atlantykiem, uciskanych przez „pewne państwa", które nie przestają głosić „ideałów wolności".

Swego czasu, w Komisji Ogólnej, atlantycka większość, bojąc się wyciągnięcia sprawy Maroka na światło dzienne przegłosowała uchwałę o odroczeniu tej sprawy. Dzisiaj, gdy kwestia rozpatrzenia rezolucji krajów arabskich w sprawie Maroka stanęła na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego, kolonizatorzy starali się jak najmniej przemawiać i argumentować. Pojmowali widocznie, że każdym swym wystąpieniem sami się tylko bardziej demaskują i kompromitują i woleli rozstrzygnąć sprawę „normalną drogą" maszynki do głosowania.

W pewnym momencie zrobili oni za pośrednictwem Boliwijczyka próbę odłożenia posiedzenia celem „uspokojenia atmosfery". Ale każde nowe wystąpienie coraz bardziej przygważdżało imperialistów i ich dwulicowe metody. Wówczas zaczęły się sztafety. Brytyjski delegat Jebb z zadziwiającą ruchliwością grasował między ławami francuskiej i amerykańskiej delegacji, gdzie przez dłuższy czas przesiadywał również i Moch W końcu zaczęli występować. Delegat amerykański ze szczególnie wstrętnym nawet jak na niego, zakłamaniem, domagał się, by nie przeszkadzano Francji (przez przyjęcie rezolucji) w przeprowadzeniu reform w Maroku. O jakie „reformy" mu chodzi — wiadomo są to lotnicze i morskie bazy agresji, które Amerykanie budują w Maroku w porozumieniu z francuskimi władzami i wbrew wyraźnej woli narodu marokańskiego. Posługiwał się on ponadto oklepanym już argumentem o „komunistycznym straszaku" i zalecał „odroczenie" sprawy, by umożliwić obu stronom „dojście do porozumienia". Na co delegat Pakistanu pośrednio odpowiedział słowami cytowanymi na początku, a delegat Egiptu przypomniał, że Marokańczycy próbowali już wszelkich dróg porozumienia i że taką samą taktykę zastosowano wobec Egiptu w roku 1948, a co z tego wyszło — wiadomo.

Francuski minister spraw zagranicznych Schuman rozdzierał szaty z powodu tego, że mu się nie wierzy na słowo. Przy tym — co zostało podkreślone przez innych delegatów — nawet mówiąc o „obietnicach" które nigdy nie zostały wykonane. Schuman nie wypowiedział słowa „niezależność", mówiąc tylko o „samorządzie" dla Maroka. O „samorządzie" dla kraju, który — jak to przypomniał jeden z delegatów — jako niepodległe państwo pierwszy, w grudniu 1789 roku uznał rząd Stanów Zjednoczonych.

Gromkimi oklaskami przyjęte były przemówienia delegatów ZSRR, Polski i Czechosłowacji, którzy wyrazili pełne poparcie dla dążeń narodu marokańskiego i dla jego żądań niepodległościowych oraz poparli rezolucję krajów arabskich.

Gromkimi oklaskami witała sala mówców z krajów uzależnionych od imperialistów, kiedy z gryzącą ironią mówili delegatom zachodnim: „Szermujecie słowami o niezależności narodów, teraz macie okazję w praktyce robić to o czym mówicie"

I zachodnie „demokracje" pokazały co potrafią. Głosami państw bloku atlantyckiego i większości satelitów południowo-amerykańskich przyjęto uchwałę w sprawie „odroczenia" skargi arabskiej. Cały przebieg posiedzenia, jak i 23 głosy, które padły przeciw kolonizatorom, wskazują, że jest to „zwycięstwo" pyrrhusowe nie tylko dlatego, że delegat Egiptu zapowiedział ponowne postawienie sprawy jeszcze na bieżącej sesji, ale dlatego, że unaoczniło wszystkim bardzo dotkliwą polityczną klęskę imperialistów.

*

Debata w sprawie marokańskiej zaczęła się po uprzednim, innym niepowodzeniu amerykańskim dzisiaj rano. Po ponownych, wielokrotnych głosowaniach Amerykanom znowu nie udało się przeforsować kandydatury greckiej do Rady Bezpieczeństwa, mimo, że w ciągu kilku dni pracowicie urabiali zależne od siebie delegacje, a w szczególności delegacje krajów Ameryki Łacińskiej.

W konsekwencji, nacisk amerykański przyniósł Grecji kilka głosów więcej, niż przy ostatnim głosowaniu Ilość ta nie wystarcza jednak do uzyskania kwalifikowanej większości, koniecznej do wyboru do Rady Bezpieczeństwa. Dzisiejsze głosowanie podkreśliło amerykańską porażkę. Nawet delegacje wielu uzależnionych od USA krajów, w tajnym głosowaniu ponownie wyraziły potępienie dla amerykańskich metod, aroganckiego gwałcenia porozumień międzynarodowych Delegacje te wypowiedziały się przeciw pozbawieniu niestałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa krajów Europy wschodniej, które wysunęły Białoruś jako swego kandydata.

Był to — istotnie i w całym tego słowa znaczeniu ciężki dzień dla imperialistów w ONZ.

J. STAREC

W obronie Henri Martin

Komitet Obrony Henri Martina, bohaterskiego bojownika o pokój, skazanego na 5 lat więzienia przez reakcję francuską — wpadł na niezwykły pomysł, aby zmylić policję Wielki portret obrońcy pokoju z napisem „Uwolnijmy Henri Martina" został umocowany do baloników i puszczony w powietrze Tysiące mieszkańców Marsylii oklaskiwały entuzjastycznie portret bohaterskiego marynarza.

NA STRONIE 2 PODAJEMY PRZEMÓWIENIE MIN. A. WYSZYŃSKIEGO WYGŁOSZONE W KOMISJI POLITYCZNEJ ONZ

Z prac Komisji Konstytucyjnej

(f) Dnia 13 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

1) Omówienie poprawek zgłoszonych przez poszczególne Podkomisje do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wniosków Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych;

2) Projekt Ustawy Konstytucyjnej o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

Wnioski Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował prof. dr St. Rozmaryn.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej ob. ob.: M. Rybicki A Bocheński, J. Putrament, K Lubieński, J. Frankowski, E Ochab, S Ignar, W Kłosiewicz, M. Krajewski, E. Szyr.

Dyskusję podsumował Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisja zleciła Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych opracowanie wniosków zgłoszonych w toku dyskusji.

Projekt Ustawy Konstytucyjnej zmieniającej terminy ustalone dla przedłożenia i uchwalenia projektu Konstytucji Polski Ludowej referował członek Komisji, szef Kancelarii Rady Państwa, M Rybicki.

Komisja Konstytucyjna uchwaliła wnieść powyższy projekt do Sejmu Ustawodawczego, upoważniając do jego zreferowania w Sejmie członka Komisji, wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego, ob. W. Barcikowskiego.

Osiedleńcy na terenach ustrzyckich mówią o swym życiu i pracy

(f) Podczas swego pobytu na nowych terenach, otrzymanych od ZSRR na zasadzie umowy o zamianie odcinków pogranicznych, wicepremier Aleksander Zawadzki zwiedził wsie i gromady, przeprowadził rozmowy i odbył narady z osiedleńcami-chłopami.

Na zebraniu z aktywem gromadzkim w Hoszowie, które odbyło się z udziałem wicepremiera Zawadzkiego, chłopi opowiedzieli, że utworzyli już spółdzielnię produkcyjną pierwszego typu, do której należy 36 rodzin. Gospodarstwo mają bogate, bo 1.120 ha ziemi w tej liczbie około 400 ha ziemi ornej. Przewodniczący spółdzielni Józef Kręcisz, aktywista ZSL, z zapałem mówił o pracy dokonanej na nowej ziemi i o perspektywach rozwoju spółdzielni.

„Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby dobrze przygotować się do wiosny, aby przejść na wyższy typ gospodarki spółdzielczej Ludzie nasi są chętni do pracy, dlatego plany, które nakreśliliśmy sobie, ażeby rozwinąć gospodarkę hodowlaną — wykonamy. Zakupimy na początek 100 sztuk owiec i 50 jałówek. Pastwiska są dobre i szybko nam się uda rozwinąć gospodarkę hodowlaną".

„Pracujemy usilnie i ci nawet, którzy z początku trochę narzekali, zabrali się energicznie do pracy — dodaje Aleksander Kaproń — A dlaczego narzekali niektórzy? Bo dali posłuch wrogim, kłamliwym plotkom Wróg starał się utrudnić nam akcję przesiedleńczą i zagospodarowanie Jeszcze kiedyśmy byli na miejscu puścił pogłoskę, że wodę tutejszą czuć naftą, że umrzemy z głodu, bo siać nie będzie gdzie, bo ziemi nie ma, są skały.

Nawet wtedy, kiedy pakowaliśmy rzeczy, wróg klasowy podchodził do niejednego z nas i podszeptywał, szczególnie kobietom, żeby nie jechały „do tych strasznych gór" Kiedyśmy przyjechali okazało się, że woda jest czysta, źródlana Zaczynamy orać Z początku boimy się orać głęboko żeby pług się nie złamał o skały Gdzie tam kopiemy i orzemy głęboko a warstwa ziemi jest jeszcze głębsza Teraz i ci, co nie wierzyli przekonali się, że nie mieli racji i wdzięczni są rządowi za troskliwą opiekę".

DZIS W NUMERZE:

B. SZTATLER: Plan Schumana — gospodarcze Monachium
IZA BYCHOWSKA: Sukces, który uczy
LESZEK GOLIŃSKI: Poręka sprawy pokoju (Na półce z książkami)

Bezwarunkowy zakaz broni atomowej i redukcja zbrojeń — oto droga do rozładowania napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju

Przemówienie ministra A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

(d) PARYŻ (PAP). 12 bm. szef delegacji radzieckiej minister Wyszynski wygłosił w Komisji Politycznej przemówienie, poświęcone zagadnieniom redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tych zarządzeń.

Delegacja radziecka uważa — oświadczył min. Wyszyński — że obrady podkomisji dały pewne pozytywne wyniki. Pomogły one sprecyzować stanowisko każdej z czterech delegacji, określić jaśniej ich dążenia i cele jakie sobie postawiły usunęły niektóre rozbieżności, mające co prawda stosunkowo drugorzędne znaczenie. Niemniej jednak delegacja radziecka uważa, że jest to mocna strona pracy podkomisji i byłoby niesłuszne pomijać milczeniem tę pozytywną stronę pracy podkomisji. Tak samo niesłuszne byłoby wyolbrzymiać znaczenie pracy dokonanej przez podkomisję, ponieważ w istocie rzeczy pozostały nietknięte rozbieżności, dzielące ZSRR z jednej strony, a USA, Anglię i Francję z drugiej, w niezwykle ważnych zagadnieniach, których rozwiązania oczekują od nas — można to powiedzieć bez przesady — narody całego świata. Na tym polega właśnie słaba strona pracy podkomisji, ale to, czego nie potrafiła dokonać podkomisja, powinna uczynić komisja dwunastu, Komisja Polityczna, Zgromadzenie Ogólne, cała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Jedno z naszych naczelnych zadań polega na tym właśnie, aby przezwyciężyć i usunąć rozbieżności w najważniejszych zagadnieniach, a w każdym razie, aby zagadnienia te postawić w całej rozciągłości, jak tego wymaga ich doniosłość i znaczenie.

Memorandum stwierdza, że obie propozycje — mowa jest o propozycjach zawartych w projekcie rezolucji USA, Anglii i Francji oraz o poprawkach delegacji Związku Radzieckiego — zbieżne są jeśli chodzi o pewne wspólne cele.

Na dowód memorandum wymienia fakt, że delegacja radziecka zaakceptowała punkt pierwszy wstępu projektu rezolucji „trzech", który stwierdza, że Zgromadzenie Ogólne pragnie „zdjąć z narodów świata brzemię wzrastających zbrojeń i wybawić je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla wykonania konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju".

Zobowiązując się do zdjęcia z narodów świata brzemienia wzrastających zbrojeń i do wybawienia ich od strachu przed wojną, jak głosi punkt pierwszy wstępu do projektu rezolucji „trzech" — należy postawić sobie pytanie: Jak można rozwiązać to zadanie — zdjąć z narodów brzemię zbrojeń, a tym bardziej wzrastających zbrojeń? Jak wybawić narody od niebezpieczeństwa wojny? Jak wyzwolić i wykorzystać nowe źródła energii i zasoby dla pracy w zakresie odbudowy i rozwoju krajów?

Mocarstwa zachodnie nie zamierzają realizować nawet własnych propozycji

Nie będziemy obecnie powtarzać faktów, które w dostatecznej ilości zostały tu poprzednio przytoczone i w dostatecznej mierze wyjaśnione. Uważamy za konieczne jedynie przypomnieć, że trzy rządy, które zgłosiły swój projekt rezolucji, nie dysponują absolutnie żadnymi faktami, żadnymi danymi, a zatem nie mają również żadnych podstaw, aby usprawiedliwić podejmowaną przez nie próbę negowania, że one i ich sojusznicy bloku atlantyckiego prowadzą w swych krajach wściekły wyścig zbrojeń i to na coraz większą skalę. Taki stan rzeczy musi, rzecz jasna, nakładać ciężkie brzemię na barki ludności tych krajów i tym bardziej nie może przyczyniać się w jakimkolwiek bądź stopniu do zmniejszenia tego brzemienia. Z drugiej strony nie mają one żadnych faktów, żadnych danych i, tym samym, żadnych podstaw, aby przedstawiać sprawę w ten sposób, jakoby taki wyścig zbrojeń odbywał się również w Związku Radzieckim i w zaprzyjaźnionych z nim krajach.

Punkt pierwszy wstępu ma duże znaczenie. Pierwszy wniosek, jaki należy wyciągnąć z zawartej w nim deklaracji — to obowiązek podjęcia skutecznych kroków w celu zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej. Tym samym bowiem zdjęte zostanie z narodów świata brzemię zbrojeń

Ale czy gotowe są trzy rządy, które zgłosiły projekt swej rezolucji w tej sprawie, rzeczywiście to zrealizować, tak szczerze, jak myśmy to czynili dotychczas? Na to pytanie odpowiedzieliśmy w podkomisji i odpowiedź tę winienem powtórzyć również tutaj: Nie, nie są gotowe. Trzy mocarstwa nie są gotowe zrealizować tego, co proponują we wstępie, w pierwszym punkcie tego wstępu do projektu rezolucji „trzech". Dowiodła tego szczególnie jasno dyskusja w podkomisji oraz starania, jakich przedstawiciele USA, Anglii i Francji dokładali, aby uniknąć konieczności pozytywnego rozstrzygnięcia tego zadania.

ZSRR domaga się bezwzględnego zakazu broni atomowej i natychmiastowej redukcji zbrojeń

Z kolei przechodzę do rozbieżności w najważniejszych sprawach, rozbieżności, których podkomisji nie udało się usunąć z przyczyn już poprzednio przez nas wymienionych, z przyczyn, które postaram się przedstawić w dalszym ciągu przemówienia

Pierwszym i najważniejszym zagadnieniem w całym niniejszym problemie jest sprawa zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowego systemu kontroli.

Związek Radziecki domaga się i nalega, aby Zgromadzenie Ogólne powzięło uchwałę ogłaszającą bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu oraz, aby przygotowano i wniesiono do rozpatrzenia na Radzie Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 roku projekt konwencji przewidującej środki zapewniające wykonanie tej uchwały.

Związek Radziecki proponuje zatem, aby Zgromadzenie jednocześnie powzięło dwie uchwały, albo ściślej mówiąc, aby w jednej uchwale podjęło dwie decyzje: jedną w sprawie zakazu broni atomowej i utworzenia międzynarodowego organu kontroli, drugą w sprawie przygotowania konwencji, przewidującej praktyczne posunięcia, które zapewnią wykonanie uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej i ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej.

Nie poprzestając na tym, Związek Radziecki domaga się aby niezwłocznie przystąpiono do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych i w tym celu składa dwie propozycje: Pierwsza — to redukcja zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw — USA, Anglii, Francji, Chin i Związku Radzieckiego — o 1/3 w ciągu roku od chwili powzięcia odpowiedniej uchwały, druga — to zwołanie światowej konferencji wszystkich państw, zarówno członków jak i nie-członków ONZ, w celu rozpatrzenia problemu istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz praktycznych poczynań, zmierzających do zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

Tak więc, w myśl propozycji Związku Radzieckiego, powinny być jednocześnie rozwiązane trzy zadania:

1) Bezwzględny zakaz broni atomowej i utworzenie międzynarodowego organu kontroli,

2) redukcja zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich pięciu mocarstw,

3) zwołanie światowej konferencji dla urzeczywistnienia wymienionego wyżej celu w stosunku do wszystkich innych państw.

Rządy USA, Anglii i Francji nie zgadzają się na te propozycje. Oponują one przeciwko nim, widząc w nich jakąś pułapkę zastawioną przez Związek Radziecki. Rządy USA, Anglii i Francji uważają, że — aby nie wpaść w tę pułapkę — należy poczekać z zakazem broni atomowej dopóki nie zostanie utworzony mechanizm kontroli międzynarodowej i dopóki nie zacznie on działać.

Względów tych nie można również uznać za przekonujące. Nie wolno lekceważyć uchwały Zgromadzenia Ogólnego, zwłaszcza jeśli zostanie ona powzięta jednomyślnie, nie wolno uważać jej za czczy frazes, nie wolno mówić, że nie będzie ona miała żadnego znaczenia Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to uważamy i oświadczamy to jasno i zdecydowanie, że uchwałę taką uważać będziemy za obowiązującą nas w całej pełni nawet bez jakichkolwiek bądź sankcji, przewidzianych za niewykonanie tej uchwały wobec tych, którzy nie zechcą jej wykonać lub spróbują ją naruszyć.

Propozycje trzech mocarstw nie mają dla utrwalenia pokoju znaczenia praktycznego

Przyjmijmy jednak na chwilę punkt widzenia autorów projektu rezolucji „trzech". Przypuśćmy, że wszyscy zgadzają się, iż naprzód należy utworzyć, jak to proponują rządy USA, Anglii i Francji, międzynarodowy organ kontroli, który zacznie działać, a dopiero potem możliwe jest urzeczywistnienie zakazu broni atomowej ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. W takim wypadku nieuchronnie powstałoby pytanie: Jaki właściwie system kontroli międzynarodowej proponują rządy USA, Anglii i Francji? Jaki właściwie system kontroli międzynarodowej uważają za konieczne utworzyć i uruchomić, aby zapewnić, jak mówią, zakaz broni atomowej?

Wiemy, jaka odpowiedź może być udzielona, będzie udzielona, i jaka już została udzielona na to pytanie. Wiemy, że jest to plan Barucha, reklamowany jako plan Organizacji Narodów Zjednoczonych, plan, od którego USA, Anglia i Francja nie chcą odstąpić nawet na krok.

Nie zgadzamy się z tym stanowiskiem. Braki tego planu zostały już w dostatecznym stopniu wykazane i uznają je nawet ci, którzy poprzednio z pianą na ustach gotowi byli planu tego bronić. Tak np. „Times" z 1 grudnia br. w artykule pt. „Rozbrojenie", mówiąc o „nieuzasadnionych zaletach planu Barucha", nazywa ten plan utopią i nie ukrywa tak ważnej okoliczności jak fakt, że przyjęcie planu Barucha byłoby w praktyce tak samo trudne dla USA jak i dla Związku Radzieckiego.

Czyż nie jest to zabójcza ocena realności tych propozycji, lub ściślej mówiąc, czy nie dowodzi ona, że propozycje te pozbawione są wszelkiego realnego znaczenia?

Ale w takim razie nasuwa się uzasadnione pytanie: Jakież są podstawy dalszej obrony przez rządy USA, Anglii i Francji planu Barucha?

Mówiąc o planie Barucha nie wolno również zapominać o takiej jego właściwości, jak osławiony system fazowy, utworzony specjalnie w tym celu, aby zapewnić Stanom Zjednoczonym, nawet po utworzeniu międzynarodowego organu kontroli i rozpoczęciu przezeń działalności, nawet po tzw. zakazie broni atomowej, całkowitą przewagę w dziedzinie produkcji broni atomowej, którą, ich zdaniem, posiadają. Wszak sens tego systemu fazowego polega na tym, aby nie ujawniać swych tajemnic, nie dopuścić do zakazu produkcji broni atomowej niezwłocznie po podpisaniu konwencji lub powzięciu w jakimś innym trybie uchwały o zakazie broni atomowej — lecz odroczyć tę sprawę do późniejszego stadium, należy przypuszczać — do ostatniego stadium, które nigdy nie nastąpi.

Mówi się nam, że jednak na słowo wierzyć nie można. Ale też Związek Radziecki nikomu nie proponuje, aby wierzył na słowo i sam nie jest skłonny polegać na samym tylko słowie. Dlatego Związek Radziecki uważa za konieczne ustanowienie ścisłej skutecznej kontroli międzynarodowej. Przy tym kontrola międzynarodowa powinna być, jak to wyobraża sobie Związek Radziecki, rzeczywiście międzynarodowa, a nie taka, jak ją malują autorzy planu Barucha, których poglądy szczerze wyraził Baruch, oświadczając, że personel tego organu powinien być w miarę możności międzynarodowy. W miarę możności!

Pan Lloyd mówił, że Związek Radziecki uważa, iż między zakazem broni atomowej, a wprowadzeniem kontroli międzynarodowej musi istnieć jakiś okres przejściowy. Tak jest, rzeczywiście musi być taki okres przejściowy i już z samej natury rzeczy nie może go nie być. Uznali to również sami autorzy planu Barucha, a nawet sam Baruch w przemówieniu 14 czerwca 1946 r.

Od tego jednak czasu upłynęło już 5 lat i rozwiała się nadzieja na możliwość oparcia systemu kontroli międzynarodowej na planie Barucha. Nie ma powodu liczyć na to, że sytuacja pod tym względem może się zmienić, tym bardziej, że jakeśmy widzieli wyżej, plan Barucha traci coraz bardziej swych obrońców i zwolenników. Ale również wówczas przed pięciu laty nie można było zgodzić się na takie rozwiązanie problemu broni atomowej, jakie proponował plan Barucha, plan, który spotkał się z surowym potępieniem i sprzeciwem ze strony szeregu państw. Przypuśćmy jednak, że w którymś dniu i o którejś godzinie konwencja o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli międzynarodowej zostanie podpisana i ratyfikowana. W takim wypadku wchodzi ona niezwłocznie w życie, a zatem powinien też wejść niezwłocznie w życie zakaz broni atomowej, który w ten sposób staje się faktem ze wszystkimi wypływającym stąd konsekwencjami prawnymi, nie mówiąc już o moralnych i politycznych. Jakież to konsekwencje?

Najważniejszą konsekwencją jest obowiązek wszystkich państw, które ratyfikowały tę konwencję, niezwłocznego zaniechania produkcji, a tym bardziej ukrywania broni atomowej; niezwłocznego wykorzystania wyprodukowanych już bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych. Oto dwa następstwa, które wypływają z samego faktu podpisania, ratyfikowania i wejścia w życie — zgodnie ze wszystkimi normami międzynarodowymi i zgodnie z praktyką międzynarodową — konwencji o zakazie broni atomowej i ustanowieniu kontroli międzynarodowej. Jeśli jednak stanąć na pozycji autorów projektu rezolucji, to konwencja ta, pomimo jej ratyfikowania i wejścia w życie, nie będzie jeszcze funkcjonowała, albowiem należy czekać, dopóki utworzony zostanie mechanizm międzynarodowego organu kontroli, dobrany niezbędny personel i dopóki cały ten mechanizm zostanie wprawiony w ruch.

Ale czy zostanie on wprawiony w ruch i kiedy? Na ten temat panuje milczenie. A przecież bez jakiejś gwarancji, że cały ten mechanizm będzie rzeczywiście wprawiony w ruch w określonym terminie, cała konwencja z jej zakazem broni atomowej zawisa w powietrzu.

My proponujemy jasne i proste rozwiązanie — zakaz broni atomowej. Kto posiada obecnie broń atomową? Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Mówimy jasno i stanowczo „zakazać broni atomowej" i zobowiązujemy się zakazu tego przestrzegać.

Oświadczają nam: „Nie, — na słowo wam nie wierzymy, przyjmijcie nasz plan — „plan Barucha".

Lecz mówi się tak tylko dlatego, że wiadomo, iż ten proponowany „plan Barucha" nigdy nie doprowadzi do zakazu broni atomowej. Mówi się to dlatego, że chce się zyskać na czasie, ażeby gromadzić wciąż więcej i więcej zapasów tej straszliwej broni.

Bluff amerykański obliczony jest na oszukanie narodów

Takie postawienie sprawy, jak w projekcie rezolucji „trzech", taki zakaz broni atomowej uzależniony od ustanowienia międzynarodowego organu kontroli, a następnie uzależnienie rozpoczęcia działalności tego organu kontrolnego od „wyższej polityki", od faktów „w świetle stosunków międzynarodowych" — to bluff, który zmierza jedynie do oszukania narodów.

Propozycja uzależnienia zakazu broni atomowej od ustanowienia międzynarodowego organu kontroli, co z kolei uzależnia się od przyjęcia planu Barucha, co znów z kolei uzależnia się od „wyższej polityki" i innego rodzaju zastrzeżeń, stwarza w pełnym sensie tego słowa błędne koło, z którego nie ma żadnego wyjścia.

Jednakże wyjście musi być znalezione. A wyjście to może polegać na tym, żeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło natychmiast bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie międzynarodowego organu kontroli oraz zobowiązało komisję dwunastu — co do utworzenia której, zamiast dwóch istniejących dotychczas komisji — osiągnęliśmy już porozumienie w podkomisji — do przygotowania konwencji, przewidującej środki, zapewniające wprowadzenie tego zakazu w życie. Odmowa przyjęcia takiej propozycji nie jest niczym innym, jak odmową wyjścia ze sztucznie utworzonego impasu, trwającego pięć lat i któremu trzeba wreszcie położyć kres.

Mówią nam, że propozycja nasza oznacza: najpierw zakaz — później kontrola. Nie jest to ścisłe, gdyż mówimy: uchwała w sprawie zakazu broni atomowej i uchwała w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej powinny być powzięte jednocześnie i z decyzji tej powinny wypływać wszystkie konsekwencje, uwarunkowane moralno-politycznymi zobowiązaniami, jakie stwarza taka uchwała.

Nie wytrzymuje również żadnej krytyki powoływanie się na fakt, że w razie zakazu broni atomowej w okresie, gdy nie będzie jeszcze działał międzynarodowy organ kontroli, taka uchwała będzie zawierała furtkę, umożliwiającą różne wykręty i doprowadzi do tego, że zakaz broni atomowej okaże się fikcją i oszustwem. Jednakże oszustwo to nie może nie zostać zdemaskowane i nie może nie okryć wieczną hańbą państwa, które dopuści się takiego wiarołomstwa.

Nie można nie podkreślić także faktu, że również dziś kiedy nie ma żadnej konwencji zakazującej używania broni atomowej, w prowadzonych tu i ówdzie działaniach wojennych, rozpętanych przez politykę państw, które dysponują bronią atomową — broń atomowa nie jest używana, mimo że niektórzy szaleńcy podjudzają obecnie do jej użycia.

Jeśli nie względy moralne, to najwidoczniej zdrowy rozsądek, ostrożność i strach, że użycie broni atomowej może pociągnąć za sobą niepowetowane skutki, powstrzymują awanturników przed takim krokiem.

Mamy już przykład, że pewne względy moralne, polityczne i inne — powiedziałbym — względy interesu przeszkodziły — jak dowiodła tego druga wojna światowa — użyciu gazów trujących nawet przez tych, którzy pod względem prawnym nie byli związani postanowieniami Konwencji Haskiej.

Dlaczego zapomina się o tym dziś, gdy chodzi o zakaz broni atomowej?

Wszystkie powyższe względy wydają się nam wystarczające, żeby nie pozostało żadnej wątpliwości nie tylko co do tego, że Związek Radziecki z jednej strony, a Stany Zjednoczone, Anglia i Francja z drugiej mają odmienne poglądy na metody i sposoby osiągnięcia wspólnych celów — jak to stwierdza memorandum — lecz również co do tego, że te tzw. „wspólne cele" nie są bynajmniej wspólne i nie są bynajmniej zbieżne. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z sytuacji, jaka się wytworzyła.

Trzeba jeszcze popracować i dużo popracować nad tym, żeby te „wspólne cele" stały się rzeczywiście wspólne i zbieżne.

Nie tracimy nadziei, że można to będzie osiągnąć w ciągu naszej dalszej, wytrwałej i cierpliwej pracy.

Broniąc naszej propozycji, ażeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie kontroli międzynarodowej, wskazywaliśmy na wyjątkowe moralno-polityczne znaczenie, jakie miałaby taka uchwała Zgromadzenia. Musimy to podkreślić również obecnie. Taka uchwała Zgromadzenia Ogólnego nie będzie ani świstkiem papieru, jak przypuszczają niektórzy, ani czczym frazesem, ani oszustwem. Nie może ona być ani jednym, ani drugim, ani trzecim, dlatego, że odpowiada najgłębszym pragnieniom milionowych mas ludowych i w sposób obiektywny może przyczynić się, powinna przyczynić się i przyczyni się do usunięcia lub przynajmniej do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, będzie służyła sprawie pokoju, będzie wymierzona przeciwko podżegaczom wojennym i polityce awantur wojennych.

Druga różnica zdań pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, a Związkiem Radzieckim dotyczy sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Propozycja ZSRR sprowadza się do tego, żeby Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Chiny i Związek Radziecki zredukowały w ciągu jednego roku swe siły zbrojne i zbrojenia o 1/3. Trzy wymienione mocarstwa oponują także przeciwko tej propozycji. Mówi się nam, że taka redukcja nie może być uważana za redukcję sprzyjającą pokojowi, jeśli nie będzie wiadomo, jaką potęgę militarną redukują wielkie mocarstwa i do jakiego poziomu zamierzają doprowadzić tę redukcję. Chodzi o to, że inicjatorzy tej tezy nie potrafili dotychczas powiedzieć nic wyraźnego o zasadach, które mają określać istotę tego poziomu. Biorąc za podstawę obszar kraju i liczbę ludności, p. Acheson uważał, że to właśnie powinno stanowić kryterium dla określenia poziomu. Im większy jest kraj, im liczniejsza jego ludność — tym wyższe powinny być zbrojenia i siły zbrojne tego państwa. Jednakże p. Acheson dodał, że mimo wszystko powinna być określona jakaś ostateczna granica, jakiś pułap, powyżej którego poziom ten nie powinien wzrastać. Oznacza to jednak, że ilość sił zbrojnych i zbrojeń przy zastosowaniu zasady, wysuniętej jako kryterium przez p. Achesona i przy zastosowaniu poziomu, o którym mówił zeszłym razem przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, nie będzie odpowiadała ani rozmiarom kraju, ani liczbie ludności.

Drugie pytanie zadane przez przedstawiciela Anglii dotyczy konieczności posiadania informacji o rozmiarach sił zbrojnych i zbrojeń każdej strony. Również ta kwestia została już dostatecznie wyjaśniona, kiedy wskazywaliśmy, że w razie zgody na redukcję proponowaną przez Związek Radziecki, wszystkie dane o siłach zbrojnych i zbrojeniach zostaną natychmiast wyłożone na stół.

Jeżeli dokładne dane o zbrojeniach i siłach zbrojnych ZSRR rzeczywiście interesują rządy USA, Anglii i Francji, oto macie prostą drogę do uzyskania tych danych. W takim wypadku ani p. Lloyd, ani przedstawiciele dwóch innych mocarstw, w imieniu których występował tutaj p. Lloyd nie będą wcale potrzebowali korzystać z informacji, które on sam uznał tu za niezupełnie dokładne, czy też — jak ja bym powiedział — zupełnie niedokładne.

Teoria „równowagi sił" nie służy i nigdy nie służyła sprawie pokoju

Z przemówień przedstawicieli USA, Anglii i Francji wynika, że u podstaw ich stanowiska w tej sprawie leży teoria t.zw. „równowagi sił". Ale teoria ta nie służyła nigdy sprawie pokoju. Co więcej — nigdy dotychczas nie udawało się osiągnąć w praktyce t.zw. „równowagi sił". Wiadomo, że np. t.zw. „równowaga sił" na Dalekim Wschodzie, przewidziana przez konferencję waszyngtońską z r. 1921/22 w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, okazała się wzorem kompletnego braku stabilizacji właśnie w tej dziedzinie, w której usiłowano zrealizować równowagę i stabilizację. W rzeczywistości porozumienie waszyngtońskie nie tylko nie zapewniło na Dalekim Wschodzie „równowagi sił", lecz umocniło panowanie monopolistyczne Japonii w Mandżurii Południowej i dało Japonii ważne gwarancje strategiczne na wypadek wojny, z czego też Japonia nie omieszkała skorzystać podczas drugiej wojny światowej, która, jak to świetnie określił szef rządu radzieckiego J. W. Stalin, odwróciła do góry nogami cały ten system powojennego światowego układu stosunków.

Przypomina się niepozbawione dowcipu pytanie jednego z angielskich działaczy politycznych, jak można zrównoważyć potrzeby mocarstwa morskiego, takiego jak Anglia, z potrzebami mocarstwa lądowego, takiego jak Związek Radziecki. Jak można — głosiło to pytanie — znaleźć wspólny miernik dla dywizji piechoty oraz dla bomb atomowych lub eskadr ciężkich bombowców, jak można porównać samoloty odrzutowe z samolotami zaopatrzonymi w silnik tłokowy, albo nowoczesne łodzie podwodne z przedwojennymi? I oto, ignorując wszystkie lekcje historii, wszystkie fakty niedawnej przeszłości, ignorując lekcje drugiej wojny światowej, rozpętanej przez hitlerowskie Niemcy, militarystyczną Japonię i faszystowskie Włochy, wspominając natomiast z szacunkiem o szkodliwej dla sprawy pokoju praktyce Ligi Narodów, usiłuje się teraz zwekslować Organizację Narodów Zjednoczonych na znaną już ze swych zgubnych następstw drogę utrwalania pokoju przy pomocy tzw. „równowagi sił". Związek Radziecki tą drogą nie pójdzie. Związek Radziecki wzywa również ONZ, ażeby nie szła tą drogą, jeżeli nie zamierza podzielić losu smutnej pamięci Ligi Narodów.

W memorandum wskazuje się, że myśl zwołania światowej konferencji wszystkich państw w sprawie redukcji zbrojeń podzielają, jak widać wszyscy, lecz że co do tej kwestii zachodzą istotne rozbieżności jeśli chodzi o metody i termin zwołania konferencji. Odpowiada to rzeczywistemu stanowi rzeczy, albowiem takie rozbieżności, niestety, istnieją. Ale te rozbieżności wykraczają znacznie poza ramy metody i terminu.

Traktując poważnie sprawę zwołania konferencji światowej, Związek Radziecki proponuje, ażeby Zgromadzenie Ogólne powzięło odpowiednią uchwałę sformułowaną w sposób zupełnie jasny i niedwuznaczny.

Metoda zwołania takiej konferencji — to uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne apelu do rządów wszystkich państw, zarówno członków ONZ, jak i tych, które nie należą obecnie do ONZ. Termin — nie później, niż 1 czerwca 1952 r. Przygotowanie konferencji światowej — to zalecenie Radzie Bezpieczeństwa, ażeby w terminie 3-miesięcznym opracowała i przedstawiła praktyczne propozycje, dotyczące wprowadzenia w życie całej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której projekt omawiamy, a więc i tej części uchwały, która dotyczy zwołania konferencji światowej.

Wydaje mi się, że jest to jasne i każdy szczery zwolennik konferencji światowej powinien by poprzeć bez zastrzeżeń te propozycje. Jednakże rządy USA, Anglii i Francji — proponują inną metodę. Poprzestają one jedynie na oświadczeniu w imieniu Zgromadzenia Ogólnego, że taka konferencja winna być zwołana, przy czym nie wskazują przybliżonego chociażby terminu zwołania takiej konferencji. W ten sposób i w tym wypadku cała sprawa sprowadza się do platonicznych życzeń, nie łączy się natomiast z żadnymi zarządzeniami praktycznymi i wobec tego ma nader małe znaczenie, jeśli w ogóle ma jakiekolwiek znaczenie.

Omówiłem jedynie najważniejsze zagadnienia wywołujące rozbieżności między ZSRR z jednej strony, a trzema mocarstwami z drugiej.

Droga do pokoju i współpracy międzynarodowej

Usunięcie tych rozbieżności ma ogromne znaczenie dla doniosłej sprawy zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, sprawy polepszenia tych stosunków.

W podkomisji zdołaliśmy powziąć niektóre ważne decyzje To nawet, co nazywa się tutaj i określa się w memorandum jako „drugorzędne decyzje ma ważne znaczenie pomimo swej drugorzędności. Każdy krok, który usuwa zachodzące między nami rozbieżności, chociażby, jak teraz, w sprawach drugorzędnych napawa nas nadzieją, że następny krok może usunąć rozbieżności w bardziej doniosłych sprawach. Do tego zaś dążymy, tego chcemy, o to walczymy.

W podkomisji zdołano powziąć niektóre ważne decyzje, w szczególności decyzję w sprawie połączenia dwóch komisji, składu połączonej komisji, członkostwa, procedury jej pracy, sprecyzowano kwestię głosowania „veta", we wszystkich tych kwestiach osiągnięto porozumienia. Sądzę, że potwierdzą to moi sąsiedzi z prawej strony.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak dalece wszystko to jest doniosłe dla sprawy pokoju, dla dobra narodów, żądających od Organizacji Narodów Zjednoczonych aktywnych i stanowczych kroków dla położenia kresu obłędnemu wyścigowi zbrojeń zaciskającemu pętlę na szyi państw, kroczących tą drogą — dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń, pochłaniającemu olbrzymie środki i siły w celu przygotowania nowej wojny światowej, zamiast wykorzystać te środki i siły dla polepszenia sytuacji ekonomicznej ludności cierpiącej wskutek tego wyścigu zbrojeń, uginającej się pod ciężarem budżetów wojskowych w państwach obozu atlantyckiego.

Obrady Komisji Politycznej ONZ

(f) PARYŻ (PAP). 12 grudnia w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się nadal dyskusja nad projektem rezolucji „trzech" w sprawie redukcji zbrojeń oraz nad poprawkami zgłoszonymi przez delegację radziecką do tego projektu.

Przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił na tym posiedzeniu przemówienie. (Przemówienie min. Wyszyńskiego podajemy obok).

Po przemówieniu ministra Wyszyńskiego zabrał głos delegat Francji Jules Moch. Powtórzył on wszystkie bezpodstawne „argumenty" jakimi posługują się delegaci trzech mocarstw zachodnich. Moch zapowiedział, że delegacje mocarstw zachodnich wniosą do swego projektu pewne poprawki zgodnie z porozumieniem osiągniętym co do szeregu punktów w Podkomisji.

Po przemówieniu Mocha dyskusję odroczono do 13 grudnia.

Poważne straty agresorów w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z 13 grudnia, ogłoszonym w Phenjanie, donosi, że oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, kontynuują na dotychczasowych pozycjach walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając interwentom amerykańsko - angielskim i wojskom lisynmanowskim poważne straty w ludziach i sprzęcie.

W ciągu ubiegłych 10-ciu dni wojska ludowe odparły skutecznie ataki nieprzyjaciela, przy czym poważne straty poniosły jednostki III, VII, XXIV i V dywizji piechoty oraz I dywizji zmotoryzowanej USA, dywizji „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów" oraz I, II, VI i VII dywizji wojsk lisynmanowskich.

W wyniku tych walk poległo, odniosło rany lub znalazło się w niewoli 4.486 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, zdobyto 14 ciężkich karabinów maszynowych, 42 ręczne karabiny maszynowe, 642 karabiny, 122 automaty, 13 instalacji radiowych jak również wiele innego sprzętu. Zdobyto i zniszczono 18 dział różnych kalibrów. Zniszczono 11 czołgów, zatopiono 7 okrętów, zestrzelono 21 samolotów oraz uszkodzono 4 samoloty nieprzyjaciela.

Reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego uchwaliła „plan Schumana"

(f) PARYŻ (PAP). 13 bm. reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego uchwaliła 377 głosami przeciwko 233 ratyfikację „planu Schumana". Przed tą uchwałą odrzucony został wniosek komunistyczny, by głosowanie było jawne i imienne oraz by każdy deputowany składał swój głos na trybunie. Deputowani komunistyczni stwierdzili zgłaszając ten wniosek, że naród francuski powinien wiedzieć kto głosuje za Francją, a kto zdradza interesy ojczyzny.

Aresztowanie dwóch szpiegów amerykańskich w Rumunii

(f) BUDAPESZT (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych Rumunii — Bunaciu wręczył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie notę, w której oznajmia, że rumuńskie władze bezpieczeństwa aresztowały dwóch szpiegów amerykańskich — Wilhelma Spindera i Konstantego Saplakana. Szpiedzy ci zostali 18 października br. zrzuceni na spadochronach z samolotu USA.

Spinder i Saplakan zeznali, że przeszli specjalne przeszkolenie we Włoszech w jednym z amerykańskich ośrodków dla szpiegów i dywersantów. Zeznali oni dalej, że polecono im zorganizować akcję dywersyjną i terrorystyczną w Rumunii i zwerbować odpowiednią ilość agentów, zbierać informacje o armii rumuńskiej i jej uzbrojeniu, o lotniskach, fabrykach broni, mostach kolejowych i rafineriach nafty.

Nota rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej w zakończeniu domaga się ukarania osób, które wysłały tych szpiegów do Rumunii.

Goście radzieccy przybywają na Festiwal Muzyki Polskiej

(f) MOSKWA (PAP). Z Moskwy udali się do Warszawy — wybitny kompozytor radziecki, laureat Nagrody Stalinowskiej — S. Tulikow oraz muzykolog — K. Sakwa. Goście radzieccy wezmą udział w Festiwalu Muzyki Polskiej.

Strajk górników we Francji

(f) PARYŻ (PAP). We Francji rozwija się potężny ruch strajkowy. W Moselle trwa strajk 25.000 górników. Związek Zawodowy Górników w Lotaryngii proklamował ostatnio powszechny strajk 34.000 górników. Strajkują również górnicy wielu kopalń w innych zagłębiach węglowych.

Ostatnio odbył się strajk 35.000 pracowników stoczni i arsenałów marynarki w całej Francji.

Mianowanie ambasadorów RP w Rzymie i Ankarze

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym RP w Rzymie Jana Druto, dotychczasowego Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP w Ankarze.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym RP w Ankarze Janusza Zambrowicza, dotychczasowego Radcę Ambasady RP w Moskwie.

Keres mistrzem ZSRR w szachach

(Obsł. wł.). W turnieju szachowym o mistrzostwo ZSRR rozegrana została w czwartek ostatnia, siedemnasta runda.

Poprzedniego dnia odbyły się dogrywki odłożonych partii poprzednich rund. Dały one następujące wyniki: Bronsztajn wygrał z Hellerem, Smysłow pokonał Tierpugowa, Petrosjan zremisował z Keresem i wygrał z Tajmanowem, Lipnicki wygrał z Bondarewskim, przegrał natomiast z Aroninem, Botwinnik zremisował z Bondarewskim, partia Kotow — Flohr po powtórnym dogrywaniu zakończyła się zwycięstwem Flohra.

W rozgrywkach siedemnastej rundy, które odbyły się wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności ze szczególną uwagą śledzono przebieg partii przodowników turnieju. Pierwszy spośród nich zakończył swą partię Petrosjan, pokonując Tierpugowa. Z kolei Heller po pięknym ataku połączonym z szeregiem ofiar ogłosił w 42 ruchu mat w partii z Nowotielnowem. Tuż przed kontrolą czasu Keres wygrał z Tajmanowem, wysuwając się na czoło turnieju z 12 punktami z 17 możliwych i zdobywając po raz trzeci tytuł mistrza ZSRR Heller i Petrosjan mają po 11,5 pkt.,

W pozostałych zakończonych partiach Botwinnik zremisował z Awerbachem, Flohr wygrał z Moisiejewem a Kotow z Lipnickim. W odłożonych partiach Bondarewski — Bronsztajn, Aronin — Smysłow i Kopyłow — Simagin przewagę mają Bondarewski, Aronin i Kopyłow.

Dogrywki trzech odłożonych partii ostatecznie wyjaśnią układ tabeli.

Fakty i wnioski

Strassburskie fiasko

W tych dniach zakończyła się w Strassburgu konferencja tzw. „unii europejskiej", w której wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Francji, Trizonii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Jak wynika z ogłoszonego po zakończeniu konferencji komunikatu, sześciu ministrów spraw zagranicznych nie potrafiło dojść do porozumienia, kto ma ponieść koszty finansowania tzw. armii europejskiej.

Gdy okazało się, że rozmowy na temat „armii europejskiej" nie dały żadnych rezultatów, przewodniczący „unii europejskiej", Henri Spaak zakomunikował, że rezygnuje z zajmowanego stanowiska. Powodem tego kroku, jak oświadczył, jest fakt, że owo zgromadzenie zamiast „zjednoczyć Europę" (w myśl wskazań amerykańskich), traci czas na jałowe kłótnie. „Od pewnego czasu — powiedział Spaak — zasiadając na fotelu przewodniczącego odczuwałem nostalgię... Powszechnie panuje opinia o naszej bezsilności".

Owa „nostalgia" pana Spaaka jest zrozumiała w obliczu zdecydowanej walki narodów Europy zachodniej przeciwko planom, którym służyć ma „Zgromadzenie Europejskie". Stworzone celem ułatwienia amerykańskim imperialistom podporządkowania bez reszty krajów zachodnio - europejskich, okazało się ono bezsilne wobec woli zachowania pokoju, wyrażanej zdecydowanie przez społeczeństwo Europy zachodniej.

Omawiając na łamach „Paris Presse" powody swej rezygnacji, Spaak potwierdza pośrednio ową bezsilność rządów zachodnio - europejskich wobec stanowiska zajmowanego przez ich narody, pisząc, że „poszczególne rządy poruszają się w martwym punkcie, targane sprzecznymi interesami". I dodaje jednocześnie z melancholią: „Nastroje antyamerykańskie wzmagają się w Europie w niebezpieczny sposób".

Sprzeczności, zarysowujące się coraz ostrzej w bloku agresorów, nie są oczywiście wynikiem braku chęci ze strony rządów zachodnio - europejskich wykonywania rozkazów amerykańskich agresorów. „Sprzeczne interesy", o których mówi Spaak — to zasadnicza sprzeczność między interesami narodów, a interesami amerykańskich monopolistów, reprezentowanych przez zachodnio - europejskie marionetki.

Wyniki strassburskich obrad są nowym tego dowodem.

RA

Polscy księża i działacze katoliccy potępiają remilitaryzację Niemiec zachodnich i rewizjonistyczne zakusy neohitlerowskich odwetowców

Przebieg ogólnokrajowej manifestacji we Wrocławiu

(f) Ogólnopolski zjazd księży i działaczy katolickich z całego kraju, który odbył się w dn. 12 bm we Wrocławiu był wielką manifestacją przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i antypolskim zakusom na granicę nad Odrą i Nysą. Świadczy o tym nastrój, jaki cechował zjazd, jak również wielka liczba jego uczestników — 1.700 osób. Wymownie świadczą o tym wypowiedzi uczestników dyskusji i jednomyślnie podejmowane uchwały.

W prezydium zjazdu, któremu przewodniczył dziekan wydziału teologii Uniwersytetu Warszawskiego ks. dr Jan Czuj, zasiedli m.in.: prof. U. W. ks. dr Piotr Chojnacki, literat Jan Dobraczyński, literat Antoni Gołubiew, redaktor „Dziś i Jutro“ Dominik Horodyński, rektor KUL ks. prof. dr Józef Iwanicki, prof. U.W. ks. dr Zygmunt Kozubski, dziekan wydziału teologii U.J. ks. dr Tadeusz Kruszyński, prof. U.W. ks. dr Wincenty Kwiatkowski, prof. U.W. ks. dr Antoni Kwieciński, ks. Antoni Lemparty, prof. KUL Kalikst Morawski, redaktor „Tygodnika Powszechnego“ Jerzy Turowicz, przeor OO. Karmelitów z Gdańska O. Henryk Urbanicki, rektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu ks. dr Józef Wojtukiewicz, literat Jerzy Zawieyski, prof. KUL ks. dr Mieczysław Żywczyński i wielu innych duchownych i czołowych katolickich działaczy świeckich.

Referat prof. E. Dąbrowskiego

Obszerny referat wygłosił prof. U.W. ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, który stwierdził m.in.:

W maju 1945 r., gdy ustały działania wojenne, wydawało się wszystkim, że okres brutalnej przemocy, szukającej rozwiązania problematów społecznych i politycznych na drodze podbojów, został na długo zamknięty. Wszyscy nie tylko odetchnęli z ulgą, ale byli najmocniej przekonani, że w ruinach kancelarii Rzeszy w Berlinie pogrzebano raz na zawsze sen o hegemonii jednego narodu nad innym, że oto minął okres militaryzmu pruskiego zatruwającego duszę niemiecką przez długie lata.

Ale od dłuższego już czasu — gdy tylko padły hasła remilitaryzacji Niemiec i rząd w Bonn podjął je z zapałem godnym lepszej sprawy — odezwały się natychmiast hasła rewizjonistyczne w stosunku do granic Polski, tak że praktycznie remilitaryzacja i rewizjonizm stanowią w Niemczech zachodnich dwa aspekty jednej tendencji, której cel jest dla wszystkich jasny.

Mielibyśmy na to swój własny pogląd nawet w wypadku, gdyby tendencji tej sprzyjali wyłącznie politycy świeccy, członkowie rządu w Bonn i jego poplecznicy. Skoro jednak w akcji tej biorą czynny a także niechlubny udział katolicy świeccy i duchowni, powołujący się na wysokie swoje protektoraty i płynące stamtąd słowa zachęty — musimy my katolicy polscy założyć stanowczy protest przeciw posługiwaniu się pretekstami naszej religii w celu godzącym w jej dobro. Uważamy za swój obowiązek przestrzec braci katolików w Niemczech zachodnich przed nawoływaniami do nowej zbrodni. Na próżno pewne czynniki zagraniczne w wyraźnym celu osłabienia stanowiska Polski usiłowałyby wbić klin niezgody czy nieuzgodnionego sposobu działania między rządem Polski z jednej, a katolikami polskimi z drugiej strony w sprawie Ziem Odzyskanych. Odpowiadamy z całym poczuciem odpowiedzialności: Nie ma i nie może być żadnej różnicy pod tym względem w poglądach wszystkich Polaków Na próżno pewne organa katolickiej prasy niemieckiej usiłują wzbudzić u swoich czytelników mniemanie, że jednak istnieją różnice między żądaniami rządu polskiego co do ostatecznego uregulowania spraw kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, a stanowiskiem katolicyzmu polskiego.

Możemy na to odpowiedzieć żądania rządu polskiego są wyrazem woli całego narodu (oklaski).

Polska nie zapomniała żadnego ze swych niedawnych doświadczeń, a katolicy polscy zamierzają przeciwstawić się z całą stanowczością wszelkiej próbie naruszenia spokoju ludności Polski, która osiadła na Ziemiach Odzyskanych i z zapałem i godnymi najwyższego podziwu rezultatami wykonuje swoje prace. Co więcej katolicy polscy winni wszelkimi siłami dążyć do tego, ażeby sprawy związane z administracją kościelną Ziem Odzyskanych zostały załatwione w sposób zgodny z historią tych terenów i z poczuciem godności narodu polskiego.

W dyskusji zabierali głos: prof. U. W. ks. dr Stanisław Huet, prof. U. P dr Kazimierz Tymienicki, ks. kanonik Bolesław Kulawik, ks. prałat Kazimierz Kotula, Jerzy Zawieyski, Jan Dobraczyński, ks. proboszcz Alojzy Górecki, redaktor Bolesław Piasecki, ks. prob. Julian Sidor, red. Jerzy Turowicz, prof. Ligoń, poseł Frankowski i w imieniu delegacji młodzieży KUL. ob. Gołębiewski.

Zjazd witają przedstawiciele CDU

Zebrani serdecznie powitali przybyłych na zjazd: wiceprzewodniczącego Izby Ludowej NRD, sekretarza generalnego Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) Geralda Göttinga oraz członka Rady Centralnej CDU — Heinza Frieda.

Gerald Götting odczytał, przyjęte serdecznymi oklaskami, oświadczenie Unii Chrześcijańsko Demokratycznej (CDU) wystosowane do zjazdu. Oświadczenie przypomina postanowienia Komitetu Politycznego CDU ze stycznia 1950 r., uznające nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie i stwierdza m. in., że uchwały w Jałcie i Poczdamie wyrównały krzywdy historyczne, ustalając zachodnią granicę Polski Ludowej na linii Odra—Nysa.

W zakończeniu oświadczenie stwierdza, że chrześcijanie Polski i Niemiec wspólnie zwalczać będą rewizjonizm.

Członek Izby Ludowej NRD, członek Rady Centralnej Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Heinz Fried przekazał zjazdowi oświadczenie ks. Karola Fischera, który otrzymał zaproszenie na zjazd, lecz nie mógł osobiście wziąć w nim udziału. Ks. Karol Fischer przypomina jak okrutnie postępowali hitlerowcy z duchownymi katolickimi, których mordowali w obozach koncentracyjnych, i wyraża oburzenie na postępowanie niektórych polityków zachodnio-niemieckich.

Przemówienie przewodniczącego Prezydium Wrocławskiej Woj. RN Szczęśniaka

Gorącymi oklaskami przyjęli uczestnicy zjazdu przemówienie przewodniczącego Prezydium Wrocławskiej Woj. R. N. Józefa Szczęśniaka, który pozdrowił zjazd w imieniu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dzisiejsze zgromadzenie dobitnie świadczy o tym, że wszyscy uczciwi Polacy, niezależnie od różnic światopoglądowych są nierozdzielni w zdecydowanej woli obrony pokoju i pokrzyżowania wszelkich napastliwych planów neohitlerowców spod znaku Adenauera i Schumachera oraz ich amerykańskich protektorów — pokrzyżowania planów wymierzonych przeciwko pokojowi, przeciwko naszej Ojczyźnie, przeciwko wolności narodów Europy.

„Fakty świadczą niezbicie — oświadczył m. in. mówca — że Kościół może u nas swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Władza ludowa nie dopuszcza do żadnej dyskryminacji wyznaniowej, karze za obrażanie uczuć ludzi wierzących, z dobrą wolą traktuje i nadal będzie traktować potrzeby ludzi wierzących.

W porozumieniu zawartym przez Rząd Rzeczypospolitej z hierarchią Kościoła Katolickiego, Episkopat polski wziął na siebie w sprawie, która jest tematem obecnego zgromadzenia, zobowiązanie sformułowane w pkt. IV-tym porozumienia, który brzmi: „Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się sprzeciwiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom kleru zachodnioniemieckiego“.

Stwierdzić należy, że znaczna część hierarchii kościelnej nie zajęła w tej sprawie dostatecznie jasnej i zdecydowanej postawy, ani nie wykazała stanowczości w spełnieniu tego zobowiązania.

Episkopat nie napiętnował dotąd antypolskiej działalności kleru zachodnio - niemieckiego, nie uregulował dotąd w sposób konsekwentny i niedwuznaczny sprawy administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.

Jestem przekonany, że stanowisko zgromadzonych w tej sali księży, pisarzy i działaczy katolickich w sprawie obrony pokoju i niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest wyrazem prawdziwych dążeń i myśli ożywiających całe duchowieństwo katolickie w naszym kraju i łączy się z dążeniami i interesami narodu polskiego“.

Dziękując przewodniczącemu Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczący obradom ks. dr Czuj oświadczył m. in.: „Chcemy zapewnić rząd Polski Ludowej, składając to nasze oświadczenie na ręce pana przewodniczącego, że doceniając wysiłki rządu nad wciągnięciem do zgodnej współpracy wszystkich obywateli kraju, czynić będziemy ze swej strony wszystko, by popierać politykę rządu w jego działalności mającej na celu obronę zagrożonej przez plany wojenne Ojczyzny“.

Słowa te wywołały gorące, długo niemilknące oklaski zebranych.

Dyskusja

Ostro potępił rewizjonizm niemiecki podsycany przez zaborczy amerykański imperializm ks. kanonik Bolesław Kulawik. „Przywiodła nas tu polska racja stanu — oświadczył m. in. mówca — która kierowała również Episkopatem polskim — wówczas, gdy idąc za świetlanymi postaciami wielkich polskich kapłanów i mężów stanu: Konarskich, Staszików i Kołłątajów, dawał stanowczą i druzgocącą odpowiedź przedstawicielom wyższej hierarchii duchowieństwa niemieckiego, podniecającego i podsycającego szowinistyczny rewizjonizm niemiecki.

Wypowiadamy się bezwzględnie za przynależnością do macierzy odwiecznych naszych Ziem Zachodnich — mówił dalej ks. Kulawik — pragniemy ostatecznego i pełnego załatwienia sprawy stałych ordynariuszy na 5 stolicach biskupich naszych Ziem Zachodnich, zgodnie z 3 pkt. Porozumienia“.

Literat Jerzy Zawieyski również zwrócił się w swym przemówieniu do katolików z Niemiec zachodnich wzywając ich, by występowali przeciw remilitaryzacji Niemiec zach., i przeciw planom odwetowym faszyzmu niemieckiego.

Pisarz Jan Dobraczyński zaapelował do pisarzy katolickich Francji, Anglii, Ameryki, Włoch. Belgii i Niemiec, wzywając ich w imię ideałów katolickich, aby przeciwstawili się antypokojowym wystąpieniom rewizjonistów.

Red. Bolesław Piasecki podkreślił w swym przemówieniu jednolitość całego narodu w sprawie remilitaryzacji Niemiec.

Gorąco reagowali uczestnicy zjazdu na przemówienie ks. kanonika Sidora — piętnującego ustawę Kongresu USA o przeznaczeniu 100 milionów dolarów na dywersję i sabotaż w krajach postępu i pokoju.

Autochton prof. Ligoń oświadczył m. in.: „Pracujemy tu na Śląsku i produkujemy, pracujemy z całym oddaniem, bo wiemy, że realizacja wskazań rządu — czy to w dziedzinie planu 6-letniego, czy w każdej innej — prowadzi do utrwalenia tej naszej odzyskanej wolności, tej szczęśliwości, do której dążymy i tego pokoju, o który walczymy“.

W trakcie obrad zjazdu uchwalono apel do Polaków za granicą i list do katolików niemieckich. Obrady podsumowała jednomyślnie przyjęta rezolucja.

Plan Schumana—gospodarcze Monachium

„W kołach politycznych USA sugeruje się, że dalsza pomoc amerykańska (dla krajów Europy zachodniej — przyp. nasz) *winna być uzależniona od przyjęcia przez Europejczyków takich decyzji ekonomicznych, jak np. ratyfikacja i wprowadzenie w życie planu Schumana“.*

Nie przypadkiem ten komentarz agencji „United Press“ opublikowany został w czasie, kiedy w Zgromadzeniu Narodowym Francji odbyła się debata na temat ratyfikacji planu Schumana. Jest to tym bardziej znamienne, że debata w Zgromadzeniu Narodowym ujawniła silny opór przeciw planowi Schumana nie tylko ze strony deputowanych komunistycznych, konsekwentnych obrońców suwerenności Francji, ale nawet i ze strony poważnej grupy deputowanych rządowej większości.

Plan wojny

Plan Schumana przewiduje utworzenie tzw. europejskiej wspólnoty węgla i stali, inaczej mówiąc — połączenie przemysłu węglowego i hutniczego Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga, wyłączenie ich spod kompetencji rządów tych państw i podporządkowanie „ponadnarodowemu“, „niezależnemu“ organowi, który w istocie będzie całkowicie uzależniony od kapitału państwa lichwiarza — Stanów Zjednoczonych. A zatem plan Schumana jest dalszym krokiem w kierunku faktycznego i formalnego pozbawienia wymienionych krajów europejskich suwerenności gospodarczej i faktycznego, całkowitego podporządkowania ich gospodarce i polityce monopoli amerykańskich. Celem polityki amerykańskich monopoli jest dążenie do panowania nad światem, drogą wojennych podbojów, drogą rozpętania nowej wojny światowej. Amerykański plan, któremu nazwiska użyczył francuski minister Schuman ma być jednym z podstawowych narzędzi realizacji tych celów.

Agresywnego charakteru planu Schumana nie ukrywa bynajmniej reakcyjna prasa amerykańska. „New York Times“ stwierdza niedwuznacznie: *„Zjednoczenie przemysłu ciężkiego jest szczególnie dogodne dla jak najszybszego przejścia do produkcji wojennej“.*

Plan realizacji szaleńczych rojeń Hitlera

Rolę głównego swego sojusznika, pierwszego pomocnika i pełnomocnika na Europę wyznaczył imperializm amerykański odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu.

W „superkartelu“, tworzonym na podstawie planu Schumana największą zdolność produkcyjną posiadać będą przedsiębiorstwa monopoli niemieckich, Kruppa, Thyssena i innych zbrodniarzy wojennych wypuszczonych na wolność dla odrodzenia wojennej ekonomiki Trizonii.

W stosunkach panujących między krajami kapitalistycznymi, w stosunkach opartych na prawie dżungli, prawie silniejszego, taki układ potencjału gospodarczego decyduje oczywiście o układzie stosunków politycznych, o wzajemnej zależności partnerów.

Perspektywę tych stosunków nakreślił trzeźwo francuski reakcyjny polityk, Leenhard. *„Niemcy wcielone do zgrupowania regionalnego* — oświadczył on — *to hegemonia przemysłowa Niemiec, to Francja ogrodów warzywnych, to zrealizowanie szaleńczych rojeń Hitlera“.*

Potwierdza to innymi słowami zarówno prasa monopoli amerykańskich, jak i przedstawiciele monopolistów niemieckich. Znany publicysta amerykański Walter Lippmann pisze bez ogródek: *„Niemcy będą grały w proponowanym układzie* („wspólnocie węgla i stali“ — przyp. nasz) *rolę kierowniczą“.* A potentat niemiecki Herman Abs dodaje z hitlerowską butą: *„Cała odpowiedzialność za kierowanie zrzeszeniem spoczywać będzie na Zagłębiu Ruhry“.* Niemieckie monopole pod kontrolą amerykańską odegrać mają czołową rolę w „europejskiej wspólnocie węgla i stali“, w budowanym na podstawie planu Schumana amerykańskim arsenale zbrojeniowym w Europie zachodniej.

B. Sztatler

Zgubne skutki dla przemysłu francuskiego

Jednocześnie realizacja planu Schumana pozbawia suwerenności gospodarczej Francję, Belgię i pozostałe państwa objęte „europejską wspólnotą węgla i stali“.

Antynarodowa rola planu Schumana jest tak oczywista, że pod naciskiem patriotycznej opinii francuskiej nawet prawicowi deputowani w czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym wypowiadają się przeciw jego ratyfikacji. Plan Schumana odrzuciła komisja obrony narodowej większością głosów Istotny wpływ na stanowisko niektórych grup deputowanych burżuazyjnych ma fakt że plan Schumana uderza w interesy poważnych kół przemysłowców francuskich, którzy nie wytrzymują konkurencji z produkcją Zagłębia Ruhry i których zakłady przemysłowe skazane są na likwidację i zagładę.

Ich stanowisku wyraz daje artykuł opublikowany w czerwcu w 1950 r. w „Mines et Metallurgie“, w którym czytamy m.in.:

„Rozpatrzmy niektóre ze zgubnych konsekwencji w razie ewentualnej realizacji planu Schumana: całkowite unieruchomienie wielu kopalń węgla jest nieuniknione, jak również zmniejszenie od 20 do 30 procent produkcji naszych głównych zagłębi, a to na skutek unieruchomienia kopalń deficytowych; unieruchomienie drobnych zakładów przemysłu hutniczego departamentu Loire, których warunki wytwarzania ustępują znacznie ośrodkom niemieckim. Obniżenie tempa lub nawet w pewnych rejonach zawieszenie eksploatacji kopalń i zakładów hutniczych, spowoduje z kolei zdezorganizowanie i ruinę wielu gałęzi przemysłu przetwórczego“.

Już w lipcu br., w toku przygotowań do realizacji planu Schumana we Francji rzeczywiście zamknięto 83 kopalnie i pozostawiono bez pracy i środków do życia około 80 tysięcy górników.

Obietnice Plevena w parlamencie, że w ramach „wspólnoty“ Francja otrzyma z Trizonii większe ilości węgla koksującego są zupełnie bez pokrycia. Monopolom niemieckim, które w przewidzianej planem Schumana „wspólnocie“ grają dominującą rolę, opłaca się lepiej przywozić rudę żelazną z Francji i przetwarzać ją w Trizonii, niż wywozić do Francji węgiel.

Z tą samą siłą plan Schumana godzi w gospodarkę pozostałych krajów, które parafowały plan Schumana.

Przeciw zdradzie narodowej. o suwerenność i pokój

W czasie debaty nad planem Schumana w Zgromadzeniu Narodowym Francji poza samym Schumanem najgorliwszymi jego obrońcami są sprzedawczyki spod znaku SFIO Deputowany SFIO Gouin, popierając plan nazwał go *„zalążkiem Stanów Zjednoczonych Europy“*, powtarzając w ten sposób wyświechtane wywody, neohitlerowskiego ministra Hallsteina i amerykańskich polityków. I tak francuska socjaldemokracja raz jeszcze ujawniła swoje oblicze jako partia wielkiego kapitału, jako agentura amerykańskiego imperializmu, jako partia — wroga interesom klasy robotniczej i żywotnym interesom całego francuskiego narodu.

Konsekwentną walkę przeciwko planowi Schumana prowadzi we Francji jedynie partia komunistyczna Wokół partii komunistycznej, wokół klasy robotniczej Francji skupiają się w walce przeciw temu planowi coraz szersze warstwy narodu. Walka przeciw planowi Schumana przybiera formy ogólnonarodowego ruchu.

Plan Schumana godzi w pierwszym rzędzie w interesy proletariatu krajów objętych „wspólnotą węgla i stali“. Plan ten przewiduje pozbawienie robotników zdobyczy socjalnych, wywalczonych po wojnie, przewiduje równanie w dół płac górników i hutników do poziomu najbardziej wyzyskiwanych robotników niemieckich.

Plan Schumana godzi również w najżywotniejsze interesy klasy robotniczej Niemiec zachodnich. Roztacza on przed całą ludnością Trizonii ponure perspektywy dyktatury baronów węgla i stali, przyśpieszenia remilitaryzacji, niosącej nędzę i głód milionom. Plan Schumana zmierza do stworzenia bazy dla szybszej budowy Wehrmachtu. Oznacza to dla ludności Trizonii perspektywę zagłady w amerykańskiej wojnie o interesy Wall Street. Dlatego Komunistyczna Partia Niemiec, konsekwentna bojowniczka o interesy klasy robotniczej, wyciąga bratnią dłoń do proletariatu Francji i innych krajów Europy zachodniej i łączy się z nimi we wspólnej walce przeciw planowi Schumana, planowi wojny, nędzy i bezrobocia. Toczy się ta walka w oparciu o europejski Komitet robotniczy do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec. Toczy się ta walka pod przewodem komunistycznych partii Europy zachodniej, które w oświadczeniu z lipca 1950 roku zobowiązały się poświęcić wszystkie swoje siły *„aby udaremnić militarystyczny sojusz potentatów przemysłu wojennego i zorganizować pokojowy sojusz narodów, milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny“.*

Wspólnie z gestapo organizowali w okresie okupacji morderstwa na patriotach — działaczach ruchu lewicowego

Kierownicy zbrodniczej organizacji „Ekspozytura Urzędu Śledczego“ stają przed sądem

(f) Dnia 14 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczyna się proces zdrajców narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzyńskiego, Stanisława Nienałtowskiego i Andrzeja Czystowskiego, którzy w latach okupacji tworzyli kierownictwo zbrodniczej organizacji pod nazwą Ekspozytura Urzędu Śledczego (EUS) — kryptonim „Start“, powołanej przez delegaturę emigracyjnego rządu londyńskiego dla mordowania i denuncjowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego. W wyniku zbrodniczej działalności EUS — „Start“ wielu działaczy i członków PPR, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej i innych działaczy postępowych zostało zamordowanych bądź przez specjalne komórki terrorystyczne „Startu“, bądź też przez gestapo.

Akt oskarżenia przypomina, że w okresie, gdy naród polski wzmagał bohaterską walkę z hitlerowskim okupantem o wyzwolenie narodowe i społeczne, gdy narody Związku Radzieckiego prowadziły zwycięskie boje z najeźdźcą — reakcyjne ugrupowania coraz bardziej pogłębiały politykę zdrady narodowej, politykę faktycznego współdziałania z okupantem. Tę zdradziecką działalność prowadziły ugrupowania reakcyjne, zgrupowane wokół tzw delegatury rządu londyńskiego, maskujące się pod różnymi szyldami — począwszy od WRN aż do NSZ. Ugrupowania te nie miały nic wspólnego z wyzwoleńczą walką narodu polskiego i działały w myśl dyrektyw obcego wywiadu — będąc instrumentem antypolskiej i antyradzieckiej polityki imperialistów anglo-amerykańskich — polityki, zmierzającej do oszczędzania hitleryzmu.

Współpraca z gestapo przeciwko ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu

Głoszona przez delegaturę zbrodnicza i antypolska „teoria dwóch wrogów“ była w praktyce cynicznym wysługiwaniem się hitlerowskiemu okupantowi. Dla delegatury wrogiem był narodowy front walki z hitlerowskim okupantem, wrogiem była bohaterska klasa robotnicza i jej czołowy oddział — PPR, wrogiem były bohaterskie i ofiarne oddziały GL i AL, wrogami byli wszyscy ci, którzy organizowali zbrojną walkę z okupantem.

Do walki z ruchem narodowo-wyzwoleńczym ugrupowania reakcyjne montowały szeroko rozgałęzione organizacje wywiadowcze i skrytobójcze, które współpracowały z gestapo. Wywiad delegatury i podporządkowane jej organizacje same mordowały i wydawały w ręce gestapo członków PPR, żołnierzy polskiego ruchu oporu, a w szczególności AL i GL. Ofiarami tych mordów stały się setki patriotów polskich.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej, perspektywa bliskiego wyzwolenia Polski przez wojska radzieckie, rosnące wpływy ugrupowań lewicowych, a w szczególności PPR — jeszcze bardziej spotęgowały walkę delegatury z PPR i jej zbrojnym ramieniem — Gwardią Ludową.

Jednym z ogniw działalności delegatury był tzw. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa z jego organami, a wśród nich Urząd Śledczy i jego ekspozytura w Warszawie pod nazwą „Start“.

Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB) opierał się na kadrach policji granatowej i zbudowany był według wzoru przedwojennego korpusu policyjnego. Oficjalnym celem, dla którego PKB został przez delegaturę powołany do życia w sierpniu 1942 roku, było przygotowanie w czasie okupacji kadr dla przyszłego korpusu policji. Zgodnie z instrukcjami delegatury i zleceniami jej anglosaskich protektorów. PKB pod pozorem zwalczania przestępstw kryminalnych, rozpoczął zbrodniczą walkę przeciwko niepodległościowemu ruchowi postępowemu.

W PKB na m. st. Warszawę została wydzielona specjalna komórka — „Wydział Informacyjny“, który ściśle współpracował z gestapo w zwalczaniu niepodległościowego ruchu lewicowego. Zdobyte przez dołowe ogniwa PKB materiały informacyjno - wywiadowcze wydział ten przekazywał do gestapo.

Lechowicz i Hauptsturmführer Spielker ręka w rękę

Z początkiem 1943 roku „Wydział Informacyjny“ przekształcił się w „Urząd Śledczy“, którego naczelnikiem został Włodzimierz Lechowicz. Lechowicz do września 1939 roku był kierownikiem referatu narodowościowo - politycznego SRI — DOK I. W skład referatu narodowościowo - politycznego wchodził również dział komunistyczny, do którego zadań należało rozpracowywanie osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Cała działalność „Urzędu Śledczego“ PKB i wszystkich jego komórek była nastawiona na walkę z ruchem lewicowym. Informacje dotyczące niepodległościowego ruchu lewicowego, uzyskiwane przez „Urząd Śledczy“, dostarczane były do gestapo za pośrednictwem Lechowicza na ręce kpt. Spielkera. O charakterze „Urzędu Śledczego“ świadczy wymownie fakt, że Lechowicz opierał szkolenie kadr na takich ćwiczeniach szkolnych, jak rozpraszanie demonstracji robotniczych, pełnienie służby w obozach koncentracyjnych itp.

Zatrute źródła: „defa“ i „dwójka“

Lechowicz przy doborze pracowników do „Urzędu Śledczego“ kierował się ogólnie przyjętymi przez delegaturę zasadami, werbując ich z aparatu przedwojennej „dwójki“. W marcu 1943 roku na stanowisko swego zastępcy Lechowicz powołał osk. Witolda Pajora, który przed wojną pracował w kierowanym przez niego referacie narodowościowo - politycznym SRI-DOK I.

Werbując Pajora do „Urzędu Śledczego“ Lechowicz zapoznał go z zasadami stojącymi przed PKB i „Urzędem Śledczym“, a w szczególności z tym, że rozpracowywanie organizacji lewicowych jest prowadzone w porozumieniu z władzami hitlerowskimi. Ponadto Lechowicz poinformował oskarżonego, że ma kontakt z Gwardią Ludową, który dla celów wywiadowczych będzie się starał rozszerzyć.

Lechowicz oprócz Pajora zwerbował do „Urzędu Śledczego“ osk. Nienałtowskiego oraz szereg osób, rekrutujących się z kadr sanacyjnej policji politycznej tzw. „defensywy“.

Oskarżony Nienałtowski już w 1933 roku został wciągnięty przez Lechowicza do współpracy z SRI-DOK I i dostarczał mu wiadomości z terenu lewicowej akademickiej organizacji „Życie“, a następnie z terenu PZ Inż. „Ursus“. W 1937 roku oskarżony Nienałtowski objął stanowisko referenta w referacie narodowościowo - politycznym SRI-DOK I.

Jeden z protegowanych Spychalskiego

Oskarżony Nienałtowski, przedwojenny pracownik SRI-DOK I, a w okresie okupacji zastępca kierownika „Ekspozytury Urzędu Śledczego“ — (kryptonim „Start“), przeniknął równocześnie do GL, działając w najbliższym kręgu współpracowników Mariana Spychalskiego. Po wyzwoleniu Polski w 1945 roku Nienałtowski, skierowany przez Spychalskiego do Wojska Polskiego, został awansowany do stopnia podpułkownika. W 1947 roku oskarżony został skierowany do pracy w Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

Lechowicz po zaangażowaniu Nienałtowskiego do „Urzędu Śledczego“ zlecił mu rozpracowywanie członków organizacji lewicowych. Uzyskiwane przez informatorów wiadomości, dotyczące PPR i GL, Nienałtowski dostarczał Lechowiczowi.

Główny agent Mikołajczyka organizatorem morderstw na działaczach lewicowych

W celu zahamowania wzmagającej się walki narodowo - wyzwoleńczej, delegatura powołała nową organizację tzw Kierownictwo Walki Podziemnej (KWP). Na czele tej organizacji stanął bliski współpracownik Mikołajczyka — Stefan Korboński, a kierownikiem jej na m.st. Warszawę został Eustachy Krak.

W ramach KWP na m.st. Warszawę działało szereg wytrawnych dwójkarzy, kierowanych z PKB, a w tej liczbie Lechowicz, oskarżony Nienałtowski i inni.

Według wytycznych udzielonych Krakowi przez głównego pełnomocnika KWP Korbońskiego, zasadniczym zadaniem KWP było rozpracowanie działaczy lewicy i kierowanie spraw przeciwko nim do specjalnie zorganizowanego w tym celu „sądu“ pod nazwą „CSS“ (Cywilny Sąd Specjalny).

Lechowicz do pracy w KWP przystąpił w drugiej połowie 1943 roku, obejmując stanowisko II zastępcy Kraka i kierownictwo „wydziału informacyjno - egzekucyjnego“ w tzw. dywersji osobowej.

Oskarżony Nienałtowski do pracy w KWP na terenie Warszawy przystąpił jesienią 1943 roku za pośrednictwem Lechowicza i objął stanowisko kierownika grupy obserwacyjnej. Do zadań kierowanej przez oskarżonego grupy należało ustalenie trybu życia i najdogodniejszych miejsc, w których obserwowaną osobę można było najłatwiej zamordować. W tym okresie działalności Lechowicza i oskarżonego Nienałtowskiego w wykonaniu „wyroków CSS“ zostali zamordowani liczni działacze ruchu lewicowego.

Mordowali patriotów, by utorować reakcji drogę do władzy

W 1943 roku Lechowicz poinformował oskarżonego Pajora, że w związku z rozszerzeniem przez delegaturę działalności antylewicowej, postanowiono w ramach PKB na m.st. Warszawę, w porozumieniu z władzami hitlerowskimi, zorganizować do walki z ruchem lewicowym specjalną grupę, która mordowałaby niepodległościowych działaczy postępowych, zarówno we własnym zakresie, jak też i w ścisłej współpracy z gestapo. Akcja ta miała być prowadzona w sposób zamaskowany, pod pozorem „walki przeciwko elementom kryminalnym“.

Ta specjalna grupa została utworzona jako „Ekspozytura Urzędu Śledczego“ w Warszawie pod nazwą „Start“. Zbrodnicza działalność, wymierzona przeciwko obozowi lewicy, miała doprowadzić do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski.

Plan działania tej nowej organizacji ustalił szef centrali służby śledczej Komendy Głównej PKB — Kontrym, wspólnie z Lechowiczem, któremu powierzono zorganizowanie i nadzór działalności „Startu“.

Kontrym, b. komisarz policji w Białymstoku, po kampanii wrześniowej znalazł się we Francji, a następnie w Anglii, gdzie pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu londyńskiego, jako kierownik działu antykomunistycznego. Po przejściu rocznego wyszkolenia wywiadowczego Kontrym został zrzucony do Polski w celu zorganizowania specjalnego oddziału do walki z niepodległościowym ruchem lewicowym i organizowania sieci wywiadowczej na terenach ZSRR.

W początkach 1943 r. Kontrym został skierowany przez delegaturę do Komendy Głównej PKB, w celu rozbudowy wywiadu antylewicowego.

Kierownikiem „Ekspozytury Urzędu Śledczego“ (kryptonim „Start“) został oskarżony Pajor, jego pierwszym zastępcą osk Ojrzyński, zaś drugim zastępcą osk. Nienałtowski.

W toku odpraw organizacyjnych ustalono, że odpowiedzialny za całokształt działalności „Startu“ jest Lechowicz, jako kierownik „Urzędu Śledczego“, któremu ma podlegać Ekspozytura.

Osk. Zygmunt Ojrzyński był w okresie przedwojennym wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku do spraw politycznych. Na przełomie 1940/41 roku wstąpił do „Związku Jaszczurczego“ i objął stanowisko szefa wywiadu w Komendzie Okręgu Warszawskiego NSZ. Jako specjalista w sprawach komunistycznych kierował wywiadem NSZ, skierowanym przeciwko PPR i GL.

Kontrym na odprawie kierownictwa „Startu“ wyjaśnił, że rozpracowywanie działaczy lewicowych „Start“ będzie prowadził w oparciu i porozumieniu z władzami hitlerowskimi.

Terytorialnie „Start“ dzielił się na 4 placówki: Warszawa-Praga, Warszawa-Śródmieście, Warszawa-Północ i Warszawa-Południe. Na czele każdej z nich stał kierownik, mający do swej dyspozycji szereg pracowników.

M. in. kierownikiem placówki Warszawa-Śródmieście został Julian Czerwiakowski, który przeszedł do „Startu“ wraz z całą komórką wywiadowczo-obserwacyjną NSZ.

Sekretariat „Startu“ objął zaangażowany na to stanowisko przez Nienałtowskiego osk. Andrzej Czystowski, który należał do organizacji wojskowej WRN.

Kierownicy placówek „Startu“ otrzymywali instrukcje wywiadowcze od osk. Pajora. Materiał nadsyłany z placówek osk. Pajor dostarczał Lechowiczowi, który z kolei przekazywał go do gestapo oraz do komendy PKB.

Niezależnie od tego kierownicy poszczególnych placówek „Startu“ przekazywali bezpośrednio Lechowiczowi imienne listy PPR-owców.

Dla wzmożenia pracy wywiadu Lechowicz osobiście powiązał rejony „Startu“ z komisariatami PKB, zalecając za pośrednictwem Pajora prowadzenie wywiadu antylewicowego wszelkimi możliwymi środkami, w szczególności zaś przez przenikanie do rozpracowywanych organizacji.

Gestapo doceniało „zdolności“ organów delegatury

Gestapo zastrzegło sobie, że niektóre materiały dotyczące obozu lewicy, będzie przekazywało organom delegatury ze względu na ich możliwości docierania do organizacji postępowych.

Lechowicz posiadał kontakty z gestapo już w okresie organizowania „Startu“ i dla ściślejszego powiązania „Startu“ z gestapo w listopadzie 1943 roku skontaktował osk. Pajora z Hauptsturmführerem SS, Spielkerem. Spielker, związany zarówno z gestapo jak i z Abwehrą, był specjalnie wyznaczony do organizowania współpracy okupacyjnych władz policyjnych z wywiadami organizacji reakcyjnych w celu zwalczania niepodległościowego ruchu lewicowego. Materiały przeznaczone dla gestapo przygotowywał sekretarz „Startu“ Czystowski, po czym Pajor przekazywał je Spielkerowi.

Pajor ze Spielkerem ustalali metody zwalczania PPR, GL i AL. Od Spielkera Pajor otrzymywał dyrektywy wywiadu hitlerowskiego w zakresie działalności „Startu“ na odcinku walki z obozem lewicy.

W miarę rozszerzania zdradzieckiej działalności w ramach „Startu“ powstała specjalna „grupa likwidacyjna“, kierowana bezpośrednio przez osk. Nienałtowskiego, która stała się głównym ośrodkiem realizacji zbrodniczych poczynań „Startu“. Za pomocą „grupy likwidacyjnej“ „Start“ dokonywał morderstw na działaczach niepodległościowych we własnym zakresie. Grupa ta dokonała na terenie Warszawy licznych morderstw na niepodległościowych działaczach lewicowych.

Akt oskarżenia wymienia nazwiska wielu działaczy PPR, którzy zostali przez placówki „Startu“ zamordowani, bądź też wydani na katusze w gestapo. M. in. zostali zamordowani bezpośrednio przez placówki „Startu“ działacze PPR: Nieszporek, Grześkiewicz, Gliwski, Garncarczyk, Żelazowski, Hrynkiewicz, Kozłowski, Laress i inni. Wiele z tych morderstw zostało dokonanych na bezpośrednie polecenie Lechowicza.

Również wielu działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego zostało zamordowanych przez gestapo w wyniku przekazywania przez Pajora i Lechowicza imiennych list PPR-owców Spielkerowi.

W ten sposób aresztowani zostali przez gestapo, a następnie zamordowani m. in.: Józef Fal, Roman Woźniakowski, Jerzy Szkot, Antoni Maliszewski, Eugeniusz Aleksandrowicz, Jan Jachura, Jan Wojciechowski, Wanda Zieleńczyk i wielu innych.

„Start“ przekazywał materiały wywiadowcze do gestapo przez cały czas swej działalności.

Działalność PKB i wszystkich jego ekspozytur, a w tej liczbie i „Startu“, była finansowana przez delegaturę rządu londyńskiego. Wszystkie stanowiska w „Urzędzie Śledczym“, jak i w „Starcie“ były sowicie opłacane. Oskarżeni Pajor, Ojrzyński i Nienałtowski oprócz wysokiego uposażenia w „Starcie“ pobierali również wynagrodzenie i z innych ośrodków, z którymi współpracowali.

Chcieli z Polski uczynić kolonię imperializmu

W końcowej części akt oskarżenia stwierdza, że zebrane materiały dowodowe świadczą dobitnie o tym, iż oskarżeni Pajor, Ojrzyński, Nienałtowski i Czystowski wykazali w swej przestępczej działalności wielkie napięcie złej woli, świadomie umacniali aparat ucisku hitlerowskiego okupanta, w perfidny sposób mordowali działaczy niepodległościowych i zdradziecko starali się osłabić ruch narodowo - wyzwoleńczy, kierowany przez Polską Partię Robotniczą i Krajową Radę Narodową. Działając w myśl wskazań delegatury, oskarżeni usiłowali utorować drogę do objęcia władzy po wyzwoleniu Polski, przez obóz reakcji zaprzedany imperialistycznym kołom Anglii i Ameryki, które zmierzały do przekształcenia Polski w swą kolonię i bazę wypadową przeciwko ZSRR.

Postępując w myśl dyrektyw ośrodków anglosaskiego imperializmu, oskarżeni kontynuowali swą przestępczą działalność również i po wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiej okupacji.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dwie różne centrale – a brak troski ten sam

Według przepisów kolejowych przedsiębiorstwo wysyłające towary winno zamówić wagony na pięć dni naprzód, a załadunek wykonać tak, by wykorzystać możliwości załadowcze do maksimum.

Jestem pracownikiem sekcji transportu Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szamotułach. Stacja kolejowa, przyjmująca zamówienia na wagony towarowe, słusznie żąda od nas, abyśmy w terminie podali dokładnie ilość wagonów, ilość ton towaru na każdy wagon, asortyment towaru i stacje docelową. Niestety, my nie jesteśmy w stanie dostarczyć w terminie tych danych.

Centrala Zbytu Przemysłu Tłuszczowego w Warszawie i Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego w Gliwicach nie dają nam nigdy na czas potrzebnych zleceń. Nie pomagają nasze stałe interwencje, ponaglenia, prośby, telegramy — centrale jak gdyby się umówiły i nie robią nic, by naprawić sytuację.

Jeżeli chodzi o normę załadowczą, to centrale nie liczą się wcale z maksymalnymi możliwościami załadowczymi wagonów. Otrzymujemy zlecenia na 7 czy 10 ton, gdy tymczasem wagon może pomieścić 15 a nawet 20 ton towaru. Zakład pracy wysyłający towar musi, oczywiście, dostarczyć żądaną ilość, ale wtedy narusza przepisy kolejowe.

Nasz tabor jeszcze jest dość szczupły — centrale wysyłające zlecenia zdają sobie chyba z tego sprawę i winny przyczynić się do usprawnienia przesyłek w ramach swoich możliwości. A wymaga się od nich niewiele: dostarczania w terminie zleceń na towary i takiego ich rozplanowania, by wykorzystać w pełni zdolność załadowczą wagonu.

MAKSYMILIAN PASCHKE
Szamotuły

Jeszcze o bumelantach

Czytając artykuł zamieszczony w „Trybunie Ludu" z dnia 2 grudnia br. pod tytułem: „Bumelanci muszą zniknąć z poczekalni lekarskich", chciałbym również zwrócić uwagę na pewien bardzo ważny fakt, a mianowicie:

Bumelant stara się w różny sposób obejść socjalistyczną dyscyplinę pracy i w dużym stopniu pomaga mu to, że bardzo rzadko wpisuje mu się godzinę przybycia i wyjścia od lekarza.

Korzystając z tego, że na poświadczeniu nie ma wpisanej godziny, bumelant załatwia swoje sprawy prywatne na mieście a najczęściej tego dnia wcale nie przychodzi do pracy, twierdząc, że cały dzień był u lekarza. Jeżeli weźmiemy pod uwagę taki fakt, że bumelant często chodzi do innego doktora specjalisty, to pomyślmy tylko, ile traci się drogocennych roboczogodzin.

Wpisywanie przez lekarzy dokładnych godzin pobytu pacjenta w dużym stopniu, moim zdaniem, wpłynęłoby na zwiększenie kontroli a za tym na zmniejszenie bumelanctwa i oszczędziłoby tysiące roboczogodzin, które bumelanci tracą bezproduktywnie.

STANISŁAW PAZERA
Warszawa

Gdy referent BHP piastuje kilka funkcji...

W Pruszkowskich Zakładach Materiałów Biurowych można zanotować poważne braki na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Istnieje wprawdzie referent BHP, ale piastuje ona jednocześnie kilka funkcji społecznych, co, oczywiście, utrudnia jej spełnienie zadań referenta BHP. A tymczasem w fabryce... elektrotechnicy pracują gołymi cęgami bez żadnej izolacji, narażeni w każdej chwili na porażenie prądem.

W łaźni, w której robotnicy myją się po zakończeniu pracy, znajduje się wprawdzie 10 kranów, prysznic z gorącą i zimną wodą, ale za to bardzo dużo brudu na podłodze. Brak jest natomiast wieszaka do ubrań (trzeba je w czasie mycia kłaść na podłodze), szyb w oknach i odpowiedniej wentylacji (wybite szyby, to chyba zjawisko przejściowe).

Przechodząc przez teren fabryki czytamy pouczające hasła w rodzaju „Czystość to zdrowie" itp. Niestety o zastosowanie tych haseł w praktyce nie dba najbardziej powołana do tego celu osoba, jaką jest niewątpliwie referent BHP.

BOGUSŁAW BARSZCZEWSKI
Pruszków

Pod adresem niektórych kierowców

Pracownicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu dojeżdżają do pracy autobusami MPK nr 126 i 126 bis. Obsługa wozów kursujących na tej linii często ma dziwne, złe obyczaje.

Niektórzy kierowcy zatrzymują samochody w odległości kilkudziesięciu metrów od przystanku, a kiedy pasażerowie dobiegają do autobusu, „dowcipnisie" ruszają z impetem.

I tak np. 28 listopada br. o godz. 7.40 autobus nr 126-bis, zdążający na Żerań, zatrzymał się ok. 20 metrów przed przystankiem Golędzinów. Z autobusu wysiadło dwóch pasażerów. W wozie było jeszcze co najmniej 10 wolnych miejsc stojących.

Gdy zobaczyłem, że samochód stanął w niewłaściwym miejscu, podbiegłem, aby wsiąść. Podobnie uczynili inni. Kierowca widząc to, ruszył gwałtownie i odjechał nie zabrawszy nikogo. Numeru tego wozu nie zdołaliśmy zauważyć, ale następny, który nas zabrał, miał numer T 7536.

Tego rodzaju wypadki nie są niestety sporadyczne. Świadczą one o niesocjalistycznym stosunku do pracy niektórych kierowców.

JAN ULANKIEWICZ
Fabryka
Samochodów Osobowych
Warszawa-Żerań

Kronika wydawnicza

NOWE KSIĄŻKI NAUKOWE

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wydało pracę naukową L. Luboszyca „Problemy marksistowsko-leninowskiej teorii kryzysów agrarnych" (str. 272). W tym samym wydawnictwie ukazała się książka A. Worobiowa „Podstawy genetyki miczurinowskiej" (str. 240, zł 9.65).

„Książka i Wiedza" uczciła pamięć zmarłego w styczniu wybitnego uczonego radzieckiego, prezydenta Akademii Nauk ZSRR S. Wawiłowa polskim przekładem jego „Wyboru pism" (str. 160), w którym obok artykułów o jego podstawowych pracach z dziedziny fizyki (luminiscencji) znalazł się artykuł „Lenin, a zagadnienia filozoficzne współczesnej fizyki" oraz szereg prac o Stalinie, nauce radzieckiej i walce ludzi nauki o pokój.

SUKCES, KTÓRY UCZY

Iza Bychowska

30 listopada br. zakłady przemysłu skórzanego zameldowały o wykonaniu rocznego planu. Ten sukces wszystkich załóg i kierownictwa zakładów garbarskich, obuwianych, białoskórniczych, rymarskich, jest również sukcesem Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego. Jego udział w tym wielkim osiągnięciu jest bardzo poważny. Aby twierdzenie to nie było gołosłowne i ponieważ brzmi ono w praktyce naszego życia ekonomicznego dość niecodziennie, warto zapoznać się ze stylem i metodami pracy Centralnego Zarządu.

Aby uplastycznić osiągnięcia przemysłu skórzanego, warto podać parę liczb. Jeżeli przyjąć rok 1947 za 100, to w r. 1951 wartość produkcji w cenach niezmiennych wyraża się liczbą 353. W 1949 r. import skóry wynosił 53 procent ogólnej masy surowcowej, w br. już 32 procent. Jednocześnie produkcja obuwia w porównaniu z 1950 r. wzrosła o 40 procent, rękawiczek o 319 procent.

Rytmiczność produkcji

Plan we wszystkich podległych Centralnemu Zarządowi zakładach został rozbity na poszczególne dni, miesięczne obliczanie nie było niespodzianką i nikt pod koniec miesiąca nie łapał się za głowę: „taki niedobór", nie było okresów zrywów i okresów apatii, nadgodzin i pracy w niedziele. Dzienniczki dziennego wykonania stały się prawem obowiązującym we wszystkich zakładach, ich stan i rzetelność liczb były pod stałą kontrolą Centr. Zarządu. Kontrola dwojakiego rodzaju — w formie analizowania sprawozdań pięciodniowych i w formie stałych inspekcji. Pracę Centralnego Zarządu charakteryzuje to, że jest on mocno związany z terenem. Średnio przebywa stale w terenie w zakładach — 35 osób, oprócz 28 pracowników aparatu kontroli. Można się domyśleć, że żaden zakład „nie wie dnia ani godziny" kontroli. Jeśli zaś analiza sprawozdania, czy kontrola w terenie ujawni w którymś z odcinków rozległego gospodarstwa braki?

Pomoc fachowa Centralnego Zarządu

Sprawozdania bydgoskich zakładów alarmowały, że plan jest zagrożony. W podobnych wypadkach, a było ich więcej, Centralny Zarząd — prawdziwy sztab bojowy produkcji, rzucał posiłki na zagrożone odcinki, organizując ekipy specjalistów z przodujących zakładów.

Przeprowadzały one instruktaż na zagrożonym odcinku tak długo, póki nie uzdrowiły sytuacji, póki krzywa wykonania nie poszła w górę.

Współpraca międzyzakładowa „weszła w krew". Brak „podwórkowego patriotyzmu" wyraził się m.in. w przerzutach maszyn, zgłaszanych samorzutnie podczas lipcowej narady, na której słyszało się wiele skarg na brak takiej czy innej maszyny. Żądania te zostały szybko zaspokojone. Zakłady rozporządzające nadmiarem w zrozumieniu wspólnego celu odstępowały „rezerwowe" maszyny tym, które ich potrzebowały.

Brak maszyn nie był zresztą najgroźniejszym niebezpieczeństwem, poważniejsza była sprawa remontów i części zamiennych.

Remonty i części zamienne były bolączką roku 1950. Dziś są jeszcze problemem, ale problemem, który zatracił ostrość, bezpośrednio zagrażającą produkcji. Tow. Kaszuba — dyrektor naczelny Centralnego Zarządu posiada bardzo pomysłowo wykonany album, obrazujący historię 20 dni, w ciągu których fabryka obuwia w Radomiu przekształciła się w fabrykę części zamiennych sprowadzanych do tego czasu z zagranicy. Wytężona, ofiarna praca w ciągu tych dwudziestu dni zeszłorocznego grudnia wydała plony, zlikwidowała jedno z najbardziej wąskich gardeł.

Przy wszystkich większych zakładach Centralny Zarząd stworzył bazy remontowe, obsługujące również mniejsze zakłady. Obecnie w przeprowadzaniu remontów wyczuwa się już tę samą rytmikę co w produkcji.

Ale przecież nie maszyny wykonują plan, ale ludzie i wszystkie te posunięcia zawisłyby w próżni, gdyby Centralny Zarząd nie prowadził słusznej polityki kadrowej.

Słuszna polityka kadrowa

558 robotników, w tym 38 kobiet wysunięto do przeszkolenia na specjalnych kursach na kierownicze stanowiska w przemyśle skórzanym. Wśród nich jest 20 dyrektorów naczelnych — wszyscy ukończyli kursy dla dyrektorów. Tylko w tym roku zostało wysuniętych na kierownicze stanowiska 14 racjonalizatorów i 70 przodowników pracy. Wysunięci robotnicy otoczeni są opieką i dlatego nie zdarza się, by pozostawieni samym sobie ulegali trudnościom pierwszych „dyrektorskich" dni.

Polityka kadr — to również dbałość o ludzi. Centralny Zarząd postawił przed zakładami pracy jako obowiązującą — akcję opieki nad człowiekiem, przeprowadzaną bez wielkich inwestycji. W zakładach powołano specjalne komisje, złożone z członków egzekutywy, partyjnej organizacji, rady zakładowej i komórki BHP. Komisje przesyłają Centralnemu Zarządowi sprawozdania: czy wentylacja jest dostateczna a szyby czyste, czy wystarczająca jest ilość żarówek i apteczek, czy — krótko mówiąc — wystarczająca jest dbałość o wygodę, bezpieczeństwo i estetykę miejsca pracy.

Ruch racjonalizatorski

Czy towarzysze z przemysłu skórzanego nie mieli tzw. trudności obiektywnych? Mieli i to bardzo poważne. Ponieważ jednak zamiast biadolić, szukali ukrytych rezerw — pokonali i tego wroga. Do najpoważniejszych trudności należał surowiec. Rok 1951 był pod tym względem szczególnie ciężki, ponieważ, po pierwsze — Anglia nie wywiązała się z dostaw krepy na podeszwy, a Islandia nie przysłała futer, po drugie — zaburzenia w hodowli, które na rynku aprowizacyjnym wyraziły się w niedostatecznej ilości mięsa — przemysł skórzany odczuł również jako brak skór.

Nie załamywano rąk, ale zaczęto szukać wewnętrznych rezerw. Jeden pomysł racjonalizatorski tow. tow. Jakubca i Szarpaka z Krakowskich Zakładów Garbarskich, pozwalający drogą nakładania tzw. liczka na ścinaną i używaną dotychczas na podszewkę skórę, dał 500.000 par obuwia. Dalsze rezerwy osiągnięto dzięki zastosowaniu radzieckiego systemu, polegającego na tym, że skór do wysuszenia nie przypina się do dykty, lecz chwyta się je w specjalne uchwyty. W ten sposób zyskuje się tę część, którą dotychczas lekkomyślnie marnowano jako pokłutą przypinaniem.

Olbrzymie korzyści dało i daje coraz szersze stosowanie systemu Korabielnikowej i — ostatnio — próby nad wprowadzeniem systemu inż. Kowalowa.

W r. 1951 zgłoszono 483 wnioski racjonalizatorskie, z nich 390 zostało zatwierdzonych. Przyniosły one 8.204.000 zł oszczędności, a ponadto — wydatne ograniczenie importu z krajów dolarowych — importu kosztownego i zawodnego.

Centralny Zarząd wydaje comiesięczny biuletyn racjonalizatorski, rozsyłany do wszystkich zakładów pracy (prowadzi kontrolę nad tym, czy jest czytany i rozpowszechniany).

Siłą mobilizującą była partia

I jeszcze raz—wszystkie te osiągnięcia zawisłyby w próżni gdyby zabrakło siły napędowej czynnika mobilizującego do wykonania zadań. To podstawowa organizacja partyjna Centralnego Zarządu zwalczała zdarzające się jeszcze tu i ówdzie przejawy biurokracji, zaśniedziałości. To organizacja partyjna mobilizowała ogół pracowników — partyjnych i bezpartyjnych do operatywności i bojowości w wykonywaniu zadań. Mobilizacja ta dawała nie raz wyniki.

Gdy np. garbarnia w Gnieźnie nie mogła być na czas uruchomiona z braku transformatora i dyrekcja Centralnego Zarządu poczuła się bezsilna, egzekutywa przy CZ zwróciła się do egzekutywy przy Zakładach Wytwórczych Transformatorów — i garbarnia w Gnieźnie została uruchomiona w porę.

Żadna narada w Centralnym Zarządzie nie odbywa się bez udziału sekretarzy organizacji podstawowych i przewodniczących rad zakładowych — to jest zasada, od której nie ma tu odstępstw.

*

Doświadczenia pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego w organizowaniu pracy i mobilizowaniu do pracy są bardzo cenne. Pozwalają one postawić go w rzędzie tych centralnych zarządów, które są wzorem i przykładem dla gorzej zorganizowanych i słabiej rozumiejących swą rolę.

Stadion zimowy w Leningradzie

Kropki nad „i"

DLACZEGO SIĘ NIE ŚMIEJĄ

Pod olbrzymią fotografią Venus Milońskiej zamerykanizowany dziennik włoski „Corriere della Sera" zamieszcza następującą reklamę: „Dlaczego starożytne dzieła sztuki nigdy się nie uśmiechają? Archeologowie od lat łamali sobie głowę nad rozwiązaniem tej zagadki. Tymczasem odpowiedź jest prosta — starożytni Grecy i Rzymianie śmiali się mniej, bo nie znali znakomitej amerykańskiej pasty do zębów Durbans".

Współcześni Grecy i Rzymianie w ogóle przestali się śmiać, odkąd otrzymują amerykańską pastę zamiast chleba. (u)

Pod ostrym kątem

Gdy maszyna przemówi...

Jestem nowoczesną, zagraniczną maszyną do korowania drzewa. W roku 1949 przywieziono mnie do Zakładów Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego dał polecenie przeprowadzenia prób ze mną.

Wytrzymałam obie próby, z których jedna odbyła się w październiku 1949 roku, zaś druga — wiosną 1950 r. Okazało się jednak — ku mojemu żalowi — że w produkcji celulozy nie znajdę zastosowania. Raczej nadaję się do korowania drzewa, przeznaczonego na słupy telegraficzne, maszty itp. Myślałam, że wobec tego będę mogła się dostać do któregoś z zakładów przemysłu leśnego.

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego rozpoczął w tej sprawie pertraktacje z przemysłem leśnym. Trwają one do tej chwili.

A ja tymczasem stoję w szopie i myślę sobie, kiedy będę mogła zacząć służbę dla sześciolatki.

Proszę się nie dziwić, że piszę list. Ale to skandaliczne marnotrawstwo i to, że nikt się mną nie zainteresował w ciągu 2 lat tak mnie oburzyło, że chwyciłam się tej ostatniej deski ratunku.

Gdy wreszcie zostanę zabrana z mojej szopy, mam zamiar zapytać przedstawicieli Centralnego Zarządu:

1) Ile mogłam okorować słupów w ciągu 2 lat,

2) Ile by to zaoszczędziło roboczogodzin robotników fizycznych,

3) Ile by to dało oszczędności gospodarce narodowej.

Prosiłabym również o ustalenie nazwisk biurokratów, którzy odpowiadają za moją bezczynność.

Za maszynę do korowania drzewa z Włocławskich Zakładów Papierniczych
J. G.

Na półce z książkami

Poręka sprawy pokoju

Anna Kowalska: „Wielka Próba", str. 163. PIW. 1951.

„Wielka Próba" dokonuje się w Wójtowicach, koło Wrocławia. W zakładzie, przywracającym inwalidów życiu i społeczeństwu, czyniącym z nich pełnowartościowych obywateli — przebywała autorka „Wielkiej Próby" przez kilka miesięcy. Owocem tych odwiedzin stała się powieść, za którą Anna Kowalska otrzymała nagrodę państwową.

W języku fachowym określa się mianem „wielkiej próby" — produktywizację inwalidów. „Odbudowujemy tu człowieka" — mówi dyrektor zakładu Kalina. Proces tej odbudowy jest niewątpliwie fascynujący z punktu widzenia pedagogiki socjalistycznej. Główne elementy tego procesu pokazane zostały przekonywająco i prawdziwie. Pokazany został socjalistyczny humanitaryzm naszego ustroju ludowego, który sprawę inwalidów — sprawę na której żerowali w przeszłości szarlatani charytatywizmu — potraktował poważnie, głęboko, i tak aby z zakładu wyszli nie tylko ludzie zdolni do pracy, tylko ludzie w pełnym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Aby przywrócono im ich godność ludzką, ich wiarę we własne siły, przekonanie, że są społeczeństwu potrzebni, że mają prawo i możność uczestniczenia w potężnym procesie budowy kraju.

Akcja rozpoczyna się tuż po wojnie. W ruinach stoją jeszcze miasta i ludzie. Z zapadłej wioski górskiej, w małej bryczce, żegnani serdecznie przez jowialnego, gościnnego doktora Płońskiego, który udzielił bohaterom powieści azylu w czasie wojny — jadą, a raczej wracają do życia autorka i bezręki inwalida — Ragoń. Ten prolog, przedłużony na pełen tragicznej ekspresji obraz przeprawy przez San tysięcy ludzi — obraz powojennej wędrówki narodów potrzebny był autorce, by nie tylko wysnuć nici fabuły, ale aby odmalować głębię psychiki inwalidy. Kompleks niższości, wrogość do zdrowego otoczenia, zazdrość i wstyd, żarliwa miłość życia i nieustanny lęk przed poniżeniem — wszystko to składa się na skomplikowaną sylwetkę człowieka, którego kalectwo stawiało przecież dawniej poza nawias życia i społeczeństwa.

Prolog stanowi może najmocniejszą artystycznie najpełniejszą część powieści. Pisany jest z dużym rozmachem epickim, daje czytelnikowi możność bezpośredniej obserwacji perypetii bohaterów.

Autorka odnajduje zgubiony trop Ragonia i jego jowialnego przyjaciela — inwalidy. Raubiszki, właśnie w zakładzie produktywizacji inwalidów, w Wójtowicach pod Wrocławiem. Tutaj, w budynku odbudowanym wysiłkiem Polski Ludowej, z Ragonia i setek podobnych mu ruin człowieczych, garstka anielsko cierpliwych wychowawców czyni ludzi po raz drugi.

Na pierwszy rzut oka ludzie się tu tylko uczą. Uczą się pisać protezą zastępującą rękę, uczą się ślusarki, kreślarstwa, by stąd wyjść wprost do fabryk, do pracy. Ale to tylko na pierwszy rzut oka. Praca — nie jako czynność fizyczna — ale jako element uczestnictwa w wielkim procesie dziejowym swej ojczyzny; praca — jako wkład każdego z tych „byłych" inwalidów w dzieło realizacji planu sześcioletniego (o tym mówi się na zebraniu inwalidzkim) — oto główny element rekonstrukcji skaleczonej psychiki inwalidów. Przestają być inwalidami — stają się budowniczymi, mogącymi się pochwalić osiągnięciami nie gorszymi od zupełnie zdrowych robotników. Zakład z radością śledzi sukcesy swych wychowanków w fabrykach. Inwalidzi szczycą się nimi.

Oto Mazur, obieżyświat i wydrwigrosz, który wczoraj jeszcze licytował swoje kalectwo, szantażował ludzi dla zdobycia pieniędzy na wódkę — ten Mazur przemienia się, przekształca. Wychodzi na jaw, że cała jego opryskliwość i maniery hulaki i żebraka — to jeszcze jedna powojenna rana, którą można i należy leczyć.

Na jedno jeszcze zagadnienie warto zwrócić uwagę. Autorka, bardzo słusznie, wystawiła w „Wielkiej Próbie" chlubne świadectwo szerokim rzeszom naszej inteligencji, które włączyły się w wielki twórczy prąd naszego życia. Pokazała nam wykładowcę matematyki, jednocześnie sekretarza podstawowej organizacji partyjnej cieszącego się sympatią wszystkich inwalidów. Pokazała nam dyrektora zakładu, człowieka strasznie przez wojnę okaleczonego fizycznie i psychicznie, który w pracy dla Polski Ludowej i jej ludzi znalazł nową i porywającą treść życia. Pokazała doktora Płońskiego, ongiś przeciwnika reformy rolnej, cieszącego się niezmiernie z faktu, że pałac hrabiowski obrócony został na zakład wychowawczy dla dzieci-kalek, pracującego ofiarnie na swym posterunku, aktywnego uczestnika ruchu obrońców pokoju.

Przy istniejącej dość powszechnie w naszej literaturze tendencji do niedoceniania przemian, jakie zaszły w środowisku inteligencji, postacie pokazane przez Kowalską zasługują na szczególne podkreślenie. W odróżnieniu od wprowadzonego do powieści poety - formalisty, uważającego rewolucję za pożywkę literacką rzesze inteligentów porwane są prądem naszego życia i wiara komunisty-inteligenta Zygmuntowskiego, inicjatora i opiekuna zakładu.

Powieść nie dość jasno i nie zawsze słusznie ujmuje zagadnienie centralne — zagadnienie wojny. Inwalidzi są jej ofiarą, ale ani w ich skargach i złorzeczeniach, ani w komentarzu autorskim nie ukazano źródła zła i nieszczęść, nie nazwano imperializmu po imieniu, nie wskazano palcem zbrodniarzy z pakietami akcji w portfelu, w imię których gotowi są zamienić w łachmany ludzkie nowych Ragoniów, Mazurów czy Anuszkiewiczów.

*

Książka Anny Kowalskiej jest próbą literackiego ujęcia tematu, dotąd w literaturze polskiej niespotykanego. Jest opowieścią o odbudowie psychicznej i fizycznej ludzi, którzy na skutek swego kalectwa w ustroju kapitalistycznym wyrzuceni byliby poza margines życia, poza nawias społeczeństwa. Dzięki zdobyczom socjalnym Polski Ludowej — ludzie ci stają się pełnowartościowymi budowniczymi nowego jutra — budowniczymi Polski nowej, socjalistycznej.

„Wielka Próba" – już przez samą wiarę w siły i godność człowieka, już przez swój humanizm, już przez ukazanie tragicznych skutków wojny — jest książką wartościową i mobilizującą. „Praca ich będzie poręką sprawy pokoju" — mówi w zakończeniu autorka. Inwalidzi wojenni włączają się w dzieło walki o pokój. Fakt ten, będący konkluzją książki Kowalskiej, ma swoją głęboką wymowę.

LESZEK GOLIŃSKI

W STOLICY

Dalsze zakłady pracy meldują o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych

Załoga Warszawskich Zakładów Materiałów Biurowych zobowiązała się w tegorocznym czynie lipcowym wykonać roczny plan produkcyjny w jedenaście miesięcy.

Zobowiązanie to załoga przekroczyła i na 1 listopada wykonała roczny plan wartościowo, a 13 listopada roczny plan ilościowo.

Po tym osiągnięciu, załoga WZMB podjęła zobowiązanie wyprodukowania dodatkowo do końca roku towarów na sumę 540 tys. złotych.

Zakład Mechaniczno-Precyzyjny, podległy Warszawskim Zakładom Mechanicznym i Odlewni, wykonał na dzień 7 grudnia wartościowy plan roczny i na 12 grudnia ilościowy plan produkcyjny.

W związku z wykonaniem rocznego planu, załoga tego zakładu podjęła zobowiązanie wykonania do końca roku dodatkowej produkcji na sumę 100.000 złotych. *(wm)*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki

W dniu 17 bm. otwarta zostanie w salach Zachęty II Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Wystawa trwać będzie do 17 lutego 1952 r. Zapozna ona zwiedzających z osiągnięciami naszych plastyków w ciągu ostatniego roku.

Wystawa obejmie ogółem 635 prac — 342 malarskie, 226 z dziedziny grafiki i 67 rzeźb. Są to najlepsze dzieła, które po trzech kolejnych eliminacjach zostały zakwalifikowane na wystawę spośród około półtora tysiąca nadesłanych z całego kraju.

W oparciu o bogaty materiał eksponatów, wystawa umożliwi przedyskutowanie wielu istotnych zagadnień rozwoju współczesnej plastyki polskiej. *(kw)*

Największa w Polsce restauracja i kawiarnia zostanie uruchomiona na początku przyszłego roku

Z początkiem przyszłego roku uruchomiona zostanie na 5 piętrze Centralnego Domu Towarowego największa w Polsce restauracja i kawiarnia. Prowadzona ona będzie przez wyodrębnione przedsiębiorstwo Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. O wielkości tego zakładu świadczy zdolność przepustowa, która wynosić będzie 4000 konsumentów dziennie. Obsługa zakładu liczyć będzie 220 osób.

W tej chwili prowadzone są roboty przy instalowaniu nowoczesnych urządzeń kuchennych oraz wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych dla kuchni, jak obieraczek, lodówek itp.

Rozbieralnia mięsa, magazyny, szatnie dla obsługi, łazienki i inne tego rodzaju urządzenia mieścić się będą w podziemiach CDT i będą miały połączenie z zakładem za pomocą wind. *(i)*

Zabawy TPD dla przodowników nauki

Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Dzieci organizuje w okresie ferii świątecznych zabawy dla przodowników nauki szkół stołecznych.

Zabawy organizowane z okazji Nowego Roku odbędą się pod hasłem „Witamy III rok planu 6-letniego".

Dla uczestników zabaw urządzony będzie bufet oraz loteria fantowa. Wiele miłych niespodzianek przyczyni się do tego, że najmłodsi przodownicy powitają radośnie i wesoło Nowy Rok. *(kw)*

Na Marymoncie powstaje piękny stadion sportowy

Przy ulicy Potockiej na Marymoncie, na 13-hektarowym terenie powstaje nowoczesny stadion sportowy dla mieszkańców stolicy. Nowy stadion, budowany według projektu inż. Berylskiego, w oparciu o wzory radzieckie, pomieści na trybunach 20 tysięcy widzów i posiadać będzie cały szereg nowoczesnych urządzeń pozwalających na prowadzenie treningów we wszystkich dyscyplinach sportu.

W środkowej części stadionu powstaje wielkie boisko piłkarskie, 2 skocznie wyczynowe i 4 treningowe. Boisko to obiegać będzie dokoła 6-torowa bieżnia. Dalsze obiekty to: boisko treningowe, boisko z bieżnią, 10 boisk do piłki ręcznej, 2 korty do gimnastyki i 7 kortów tenisowych, z których jeden główny będzie mógł pomieścić około 3 tysięcy widzów.

Do chwili obecnej wykonano w części środkowej boisko i bieżnie. Roboty prowadzone obecnie obejmują głównie budowę mniejszych boisk. *(z)*

Miejskie przedsiębiorstwo inkasa pobierać będzie należność za gaz i światło

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na ostatnim swym posiedzeniu powołało do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Inkasa w m. st. Warszawie. Przedsiębiorstwo to rozpocznie pracę w pierwszych dniach przyszłego roku. Zadaniem przedsiębiorstwa będzie pobieranie od konsumentów należności za gaz i energię elektryczną.

Połączenie inkasowania należności w jednej organizacji przyczyni się do zmniejszenia ilości pracowników zatrudnionych dotychczas w gazowni i Biurze Zbytu Energii Elektrycznej przy pobieraniu pieniędzy jak również do usprawnienia pobierania tych należności. *(i)*

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO LPŻ

W dniu 18 bm. w sali TPPR przy ul. Kredytowej 5/7 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Posiedzenie poświęcone będzie ocenie przebiegu I Tygodnia LPŻ, ustaleniu planu pracy na rok 1952 oraz sprawom finansowo-gospodarczym.

KOMUNIKAT DYREKCJI MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne podaje do wiadomości, że wkładki z legitymacjami pracowniczymi uprawniające do nabywania biletów powrotnych w grudniu br. lub IV kwartale br., przedłuża się na m-c styczeń 1952 r.

W tym celu instytucje, urzędy, zakłady pracy itp. powinny zaopatrzyć się w jednym z Biur Biletów MPK w specjalne znaczki do naklejania na tych wkładkach.

Znaczki sprzedawane będą ze zbiorowego zapotrzebowania instytucji po cenie zł 0,10 za sztukę, tytułem zwrotu kosztów własnych, w Biurach Biletów MPK w terminie od dnia 15 do 24 bm.

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19
Narodowy — „Sułkowski" — g. 18.15.
Powszechny — „Zgubiony list" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Dwie blizny" i „Marcowy kawaler" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Nowy — „Swobodny wiatr" — g. 19.
Współczesny — „Profesja Pani Warren" — g. 19.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Lalka — „Maciej Kłosek" — g. 14.
Opera — „Hrabina" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Poddany" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21.
Palladium — „Skandal w Clochemerle" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Burmistrz Anna" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Zwariowane lotnisko" dodatek „Twórczość Szyszkina" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Donieccy górnicy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
W—Z — „Błękitne miecze" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Daleko od Moskwy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Ochota — „Ostatni rejs" — dodatek „Święto lotnictwa" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Zwycięzca przestworzy" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Srebrne kolczyki" — dodatek „Bogaty plon" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Bojownik wolności" — g. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

SOBOTA 15 GRUDNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud dla wsi, 6.35 Muzyka fortepianowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Pieśni różnych narodów i muzyka, 8.55 Aud dla kl. V, VI i VII, 9.20 Aud dla kl. X, 9.40 Muzyka symf., 10.15 Koncert muzyki operowej, 10.55 „Cyrk przyjechał" — opow., 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Melodie na akordeonie, 12.30 Aud dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud przyszłego tygodnia, 17.15 „Spotkanie z Salomeą" – odc. pow. M. Jastruna, 17.30 Muzyka, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Słuchacze piszą, 18.25 „Z naszych pieśni", 18.45 Aud dla wsi, 19.00 „Sadko — bogacz" — bylina staroruska, 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Gra Ork. p.d. J. Cajmera, 21.30 „Janko Muzykant" odc. noweli H. Sienkiewicza, 21.45 Koncert solistów, 22.15 Koncert p.d. J. Gerta.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka, 6.50 Melodie operetkowe i muzyka rozrywkowa, 8.00 Język rosyjski, 8.20 Przerwa, 13.30 Audycja dla klas II, 13.55 Audycja dla klas III i IV, 14.15 Arie operowe, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Śpiewa Tino Rossi, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 Język rosyjski, 18.00 Utwory J. S. Bacha, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 „Wieczorne melodie", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 Utwory wiolonczelowe, 21.50 „Wspólny interes" — humoreska wg noweli Kalmana Mikszatha, 22.15 Koncert p.d. J. Gerta, 22.55 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78 Dział Kulturalny 8-65-25 Dział listów i Interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82 Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor tech 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12 Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł Konto PKO — Nr 1-14008 Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50 Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 2-B-43875